Pełna tabela loterji na str. 5-ej

Rok X
Nr. 269

ABC

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.
P R
Warszawa,
sobota 21 września 1935 r.

10 GROSZY

NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

NASZE ABC

Koncesjonowanie energji społecznej

Najprostszym zdawałoby się sposobem załatwienia trudności gospodarczych jest bezpośrednie wkroczenie państwa na ten teren. Wydaje się tak proste, wydać pewne zarządzenia lub zorganizować prowadzenie danej dziedziny w bezpośrednim zarządzie państwa. Niestety, w praktyce nadzieje te często zawodzą.

Jedną z dziedzin życia gospodarczego Polski najbardziej wymagającą uporządkowania, jest handel artykułami rolnemi. Chaos jaki w tej dziedzinie panuje, doprowadza do tego, że z jednej strony producenci sprzedają artykuły rolnicze po cenach niesłychanie niskich, natomiast ludność miejska nabywa te same artykuły po cenach stosunkowo wysokich. Rozpiętość między cenami płaconemi producentom, a cenami płaconemi przez konsumentów, stale wzrasta.

Handel mlekiem i jego przetworami nie stanowi tu wyjątku. Toteż nic dziwnego, że władze państwowe pod wpływem zresztą sfer rolniczych, zajęły się tą sprawą i opracowały projekt ustawy o mleczarstwie, która ma uporządkować tę dziedzinę handlu rolnego.

Projektowana ustawa przewiduje określanie wysokości ceny, jaką przetwórcy mleka mają płacić producentom mleka. Stwarza ona skomplikowaną kontrolę nad rzeczywistem wykonaniem tego przepisu i ogranicza w ten sposób swobodę przedsiębiorców w tej dziedzinie. Uzależnia powstanie, a nawet istnienie przedsiębiorstwa, od zezwolenia samorządu rolniczego, który w tej dziedzinie będzie wykonawcą woli państwa.

Jesteśmy zwolennikami choćby bardzo szerokiej interwencji państwa w dziedzinę gospodarczą, gdy tego zachodzi konieczna potrzeba. Uważamy jednak, że trzeba zawsze pamiętać o zachowaniu takiej swobody jednostek, któraby pozwalała na uzewnętrznienie w życiu gospodarczem jaknajwięcej energji i inicjatywy prywatnej. Koncesjonowanie poszczególnych dziedzin życia gospodarczego tłumi tę energję i pozostawia znaczną część ludzi poza obrębem życia gospodarczego. Może być stosowane tylko w zupełnie wyjątkowych wypadkach, gdzie inne środki zawodzą.

Jesteśmy krajem biednym. Musimy rozpocząć okres, w którym bogactwo narodowe będzie musiało wzrastać. Leży to przedewszystkiem w interesie wsi, mającej nadmiar ludności, będącej dziś bez pracy. Koncesjonowanie poszczególnych dziedzin życia gospodarczego, budzi wątpliwości z punktu widzenia najistotniejszych interesów wsi, gdyż zamyka nadmiarowi ludności rolniczej drogę do innych zawodów.

Problem handlu rolnego musi być oczywiście załatwiony. Rola państwa nie polega w zasadzie na prowadzeniu drobiazgowej kontroli, lecz przedewszystkiem na usunięciu wszystkich tych przeszkód, które dziś nie pozwalają na uporządkowanie tej dziedziny życia gospodarczego. Państwo musi oczyścić ten teren, by zdrowa energja społeczna, pochodząca przedewszystkiem ze wsi, mogła doprowadzić do zorganizowania zdrowego handlu rolnego i do zastąpienia w tej dziedzinie pośrednictwa żydowskiego, które jest niewątpliwie głównem źródłem nienormalnych stosunków. Koncesjonowanie zaś może powstrzymywać przypływ tej energji.

J. K.

Puhar i dwa rekordy

zdobył kpt. Burzyński i por. Wysocki

Tajemnica balonu francuskiego „Maurice Mallett", o którego lądowaniu nie nadeszła depesza do Aeroklubu R. P. wyjaśniła się. Otrzymaliśmy z Moskwy wiadomość, że balon ten lądował nie na Białej Rusi, jak początkowo przypuszczano, lecz w miejscowości Lubicz na północny zachód od Czernichowa, w pobliżu Dniepru. Wyjaśniono jednocześnie, że balon belgijski „Bruxelles" który według pierwotnych wiadomości miał właśnie lądować w miejscowości Lubicz, opadł w odległości 15 km. na zachód od stacji kolejowej Nieżyn w rejonie kijowskim. Podano jednocześnie dokładną godzinę lądowania balonu „Maurice Mallett", mianowicie lądowanie nastąpiło w poniedziałek dn. 16 b. m. o g. 22.15. Wynika z tego, że balon francuski przeleciał około 720 km., czyli, że nie jest groźny dla polskich zawodników.

Wobec tego już definitywnie można stwierdzić, że polscy zawodnicy zwyciężyli, zdobywając ponownie pierwsze dwa miejsca.

Kpt. Burzyński na balonie „Polonia II" zajął pierwsze miejsce, zdobywając puhar Gordon Bennetta na własność Polski, oraz nagrodę pieniężną w wysokości 10 tysięcy złotych i cały szereg nagród honorowych i pamiątkowych.

Kpt. Janusz na balonie „Warszawa II" zajął drugie miejsce, zdobywając nagrodę pieniężną w wysokości 7.000 zł. oraz szereg nagród honorowych i pamiątkowych.

Trzecie miejsce zajął Belg, Demuyter na balonie „Belgica". Zdobył on nagrodę pieniężną w wysokości 4.500 zł.

Pozostałe nagrody pieniężne przypadną w udziale zdobywcom: czwartego miejsca — załodze „Hildebrandta", piątego — kpt. Hynkowi („Kościuszko"), szóstego miejsca — załodze „Torunia", lecącego w barwach holenderskich, siódmego — załodze „Lorraine" i ósmego miejsca — załodze „Maletta".

Sukces naszych pilotów jest tem większy, że zdobyli nietylko pierwsze dwa miejsca, lecz kpt. Burzyński pobił pozatem odrazu dwa rekordy międzynarodowe dla V-ej kategorji balonów (2.200 m. sześciennych): odległości i czasu lotu.

Mianowicie kpt. Burzyński utrzymał się w powietrzu o 6 godzin 53 minuty dłużej od międzynarodowego rekordu, który wynosi 51 godzin i przebył odległość o 100 km. większą od międzynarodowego rekordu, który wynosi 1550 kilometrów. Oba te rekordy były w posiadaniu amerykańskich pilotów.

Sprawa Kłajpedy

LONDYN, 20.9. (ATE). „Reuter" donosi z Genewy, że ministrowie Eden i Laval odbyli w czwartek dłuższą konferencję z litewskim ministrem spraw zagranicznych Lozarajtisem i łotewskim ministrem spraw zagranicznych Montersem.

W czasie konferencji ustalono, że kwestja kłajpedzka nie wejdzie ani pod obrady Rady Ligi, ani też Ligi Narodów a rozpatrzoną będzie jedynie w drodze dyplomatycznej.

Samoloty sowieckie z karabinów maszynowych

Ostrzeliwały balon „Polonję"

Opowieść kpt. Burzyńskiego o locie

Wczoraj o g. 8 wiecz. por. Stanisław Łojasiewicz przeprowadził rozmowę z kpt. Burzyńskim. Kpt. Burzyński mówił z Moskwy z gmachu ambasady polskiej.

Rozmowa rozpoczęła się od złożenia przez por. Łojasiewicza serdecznych gratulacyj kpt. Burzyńskiemu, poczem zdobywca puharu mówił, iż balon leciał według zgóry ułożonego planu zgodnego z istniejącym regulaminem lotu. Po wyprzedzeniu 3-ch balonów, w dniu 15 b. m. o godz. 17 min. 21 kpt. Burzyński rzucił meldunek kpt. Januszowi i wyprzedził balon belgijski Demuytera.

Trudność lotu stanowiła eskadra samolotów sowieckich, która zmusiła balon do lądowania. W pewnym momencie samoloty sowieckie ostrzeliwały balon z karabinów maszynowych, dopiero dzięki różnym meldunkom i znakom oraz dzięki brakowi benzyny, samoloty pozostawiły balon w spokoju.

Obydwaj lotnicy balonu „Polonia II" wyrzucali balast. Wskutek zimna nad pętla Donu, po pozbyciu się wszystkich przyborów, balon wylądował koło Kiszkina w odległości 60 km. od Stalingradu. Gdyby załodze wystarczyły jeszcze przedmioty mogące być balastem, wówczas odległość byłaby jeszcze większa. Balon znajdował się w powietrzu 57 godzin i 54 minuty.

Powrót kpt. Burzyńskiego z Moskwy do Warszawy spodziewany jest dopiero w poniedziałek, gdyż załoga powróci razem z balonem, który załadowano w Stalingradzie do wagonu kolejowego do Moskwy, skąd nastąpi powrót do Warszawy.

Polska głosowała

Za wyborem Rumunji do Rady L. N.

GENEWA, 19. 9. 35. (Iskra). W kołach rumuńskich w Genewie oraz w niektórych dziennikach bukaresztenskich utrzymuje się pogłoska, iż mimo stosunku sprzymierzeńczego łączącego Polskę i Rumunję — delegat polski przy wyborach członków Rady Ligi Narodów oddał swój głos przeciwko wejściu Rumunji do Rady Ligi.

Korespondent ajencji „Iskra" w Genewie zasięgnął w tej sprawie informacyj w delegacji polskiej i stwierdził, że pogłoski te są całkowicie nieprawdziwe. Jak nas zapewniono — delegat polski złożył swój głos za kandydaturą Rumunji.

BUKARESZT, 19. 9. (PAT.) Poseł p. Arciszewski przyjęty był dzisiaj przez premjera Tatarescu, ministra Spraw Zagranicznych ad interim i w imieniu rządu polskiego założył stanowczy protest przeciw tendencyjnym informacjom korespondentów genewskich w prasie rumuńskiej w sprawie stanowiska delegacji polskiej wobec kandydatury Rumunji do Rady Ligi Narodów.

Manewry samolotów bombowych

Największe na świecie okręty wojenne

obsadziły porty morza Śródziemnego

LONDYN, 20.9. (ATE.). Prasa zamieszcza wiadomości o zarządzeniach przedsięwziętych przez admiralicję na morzu Śródziemnem, oraz na Bliskim Wschodzie. Według tych doniesień w Gibraltarze znajduje się największy pancernik na świecie „Hood" oraz pancernik „Renown", 4 krążowniki i 3 zakładacze min.

W Aleksandrji stoi na kotwicy 29 okrętów wojennych z pancernikiem „Resolution" na czele.

W Adenie stoi 10 okrętów wojennych, a w Haifie 3 krążowniki i 2 łodzie podwodne. W Port Said znajduje się pancernik, krążownik i torpedowce. Do Suezu przybył jeden lekki krążownik, a do Singapoore lotniskowiec i 3 kontrtorpedowce.

ATENY, 20.9. (PAT). Rząd grecki udzielił pozwolenia lądowania na Krecie eskadrze dziesięciu angielskich samolotów udających się do Egiptu. Samoloty te mają lądować na Krecie w dniu jutrzejszym.

KAIR, 20.9. (PAT). W Egipcie odbywają się manewry lotnicze, w których główną część stanowią próby bombardowania.

GIBRALTAR, 20.9. (PAT). Krążownik brytyjski „Exeter", który przybył, tu z Anglji, zamknął wejście do portu za pomocą sieci metalowych.

Władze wojskowe zaleciły mieszkańcom zaopatrzenie się w świece na wypadek gdyby zaszła konieczność zgaszenia świateł.

5-cioro dzieci zmarło

po zatruciu grzybami

WIEDEŃ 20.9. (ATE.). Z Budapesztu donoszą, że w miejscowości Sashalon pod Budapesztem żona pewnego bezrobotnego i pięcioro dzieci w wieku od 10 miesięcy do 11 lat zachorowało ciężko po spożyciu grzybów, które okazały się trujące. Dzieci zmarły w ciągu dzisiejszej nocy. Stan matki jest beznadziejny.

Zamach bandytów na pociąg

25 pasażerów ciężko rannych

LONDYN, 20. 9. (ATE.). Z Szanghaju donoszą: Według informacyj dziennika „Sunbao" na linji kolejowej Mukden — Kiryn dokonano zamachu. Niewykryci osobnicy rozkręcili szyny na znacznym odcinku, wskutek czego wykoleił się pociąg osobowy. 25 pasażerów poniosło śmierć, lub doznało ciężkich obrażeń. 7 pasażerów bandyci uprowadzili w charakterze zakładników.

Huragan nad Anglją

Łódź podwodna wyrzucona na brzeg

LONDYN 20.9. (ATE.). Wczoraj nad południową Anglją i kanałem La Manche szalał huragan o niezwykle gwałtownej sile. Szereg okrętów zostało zerwanych z kotwic. Samolot komunikacyjny, który z 25 pasażerami wyruszył z Croydon do Paryża, musiał po 10 minutach powrócić.

Łódź podwodna, która zaginęła w kanale Brystolskim, po 36 godzinach została wyrzucona na brzeg w pobliżu Cardiff. Komunikacja okrętowa z kontynentem odbywa się wyłącznie przez Dower.

Plaga zajęcy

w Besarabji

CZERNIOWCE, 19. 9. — Właściciele ziemscy skarżą się na nową plagę, która nawiedziła południową Besarabję w postaci olbrzymich ilości zajęcy, niszczących doszczętnie warzywa i ogrodowizny.

Podobno władze mają wydać zezwolenie na urządzanie polowań w okresie ochronnym.

Chodzenie po ulicy

nauczane w szkołach

Ministerstwo Oświaty wydało zarządzenie do kuratorjów w sprawie pouczania młodzieży szkolnej o przepisach ruchu kołowego. Wobec zastraszającej liczby nieszczęśliwych wypadków w ruchu ulicznym z małoletnimi, zaleconem zostało, aby wychowawcy klasowi w szkołach powszechnych i średnich pouczali młodzież szkolną o konieczności stosowania się do przepisów ruchu ulicznego.

W oddziałach I i II-ych szkół powszechnych zasady ruchu ulicznego włączone mają być do wykładów o kulturze z życia codziennego przewidzianych programami szkolnemi.

Ogłoszenie urzędowe

o wynikach wyborów w Polsce

W „Monitorze Polskim" ukazały się ogłoszenia generalnego komisarza wyborczego o wyniku wyborów do Sejmu w dniu 8-ym września r. b., oraz wyniku wyborów do Senatu w dniu 15-ym r. b.

Ogłoszone urzędowo nazwiska wybranych posłów zgodne są z podanym przez prasę składem nowego Sejmu, ustalonym na podstawie danych nieurzędowych. Jedynie w okręgu Nr. 14 — Skierniewice, po ostatecznem obliczeniu głosów okazało się, że wybranym został na posła p. Tadeusz de Thun, a nie — jak prasa donosiła — p. Tadeusz Morawski.

Zgodnie z dotychczas obowiązującym regulaminem obrad na pierwszem posiedzeniu nowego Sejmu przewodniczyć będzie powołany przez Prezydenta Rzplitej jeden z trzech najstarszych wiekiem posłów, który urzędować będzie aż do wyboru marszałka. Najstarszym z pośród nowowybranych posłów jest gen. Lucjan Żeligowski, który liczy 69 lat, następnymi z kolei są pp. Andrzej Wierzbicki — lat 58 i Jan Pietrzak — lat 58.

Wypadek w Moskwie

polskiego chargé d'affaires

MOSKWA, 19. 9. (PAT). W dniu dzisiejszym chargé d'affaires ambasady R. P. Sokolnicki oraz sekretarz ambasady Kałucki ulegli wypadkowi samochodowemu. P. Sokolnicki został ranny w rękę i ramię, p. Kałuski zaś został poważnie ranny w głowę.

Pogoda słoneczna

Zapowiadane na wczoraj deszcze tylko w niektórych okolicach kraju dały się odczuć w większym stopniu.

Dziś na Pomorzu i na Wileńszczyźnie pogoda o zachmurzeniu zmiennem. Miejscami przelotne deszcze. Na pozostałych obszarach w ciągu dnia pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Dość ciepło, słabe lub umiarkowane wiatry południowo - zachodnie i zachodnie.

Arabska Afryka wykorzysta

zatarg Włoch i Anglji

KAIR, 20.9. (PAT). W kołach nacjonalistycznych północnej Arabji, a zwłaszcza w Palestynie i Syrji przeważyło zdanie o konieczności zastosowania w obecnej sytuacji politycznej świata rzeczowej taktyki, obliczonej na dalszą metę. Zdaniem tych kół, zatarg włosko - abisyński jest dla Arabów nietylko sprawą włoską, lecz i anglo - francuską. Sympatje Arabów dla Abisynji nie mogą przeszkodzić im w wykorzystaniu obecnej sytuacji politycznej w świecie i w tym celu czynione są energiczne usiłowania w kierunku stworzenia wspólnego frontu iraksko - syryjsko - palestyńskiego.

Dymisja rządu

w Hiszpanji

MADRYT, 20.9. (PAT). Dzisiaj popołudniu premjer Lerroux złożył prezydentowi dymisję całego gabinetu. Powodem decyzji rządu było stanowisko stronnictwa agrarjuszy, którzy po ustąpieniu ministra marynarki i rolnictwa odmówili poparcia rządowi.

Właściciele domu schadzek
dla zamożnych mętów stolicy
stanęli przed sądem

W lecie bieżącego roku Urząd Śledczy zlikwidował luksusowy dom schadzek przy ul. Nowogrodzkiej 8 w Warszawie, utrzymywany przez małżonków Stankiewiczów.

Eugenjusz Stankiewicz znany w kabaretach warszawskich pod pseudonimem Waldemara Carini, tancerz zawodowy, ściągał do lupanaru młode, przystojne dziewczęta poszukujące pracy. W niecnym procederze pomagała mu żona Zofja Halina, b. urzędniczka Dyrekcji Poczty, wydalona z pracy, gdyż okazało się, że potajemnie uprawia nierząd.

Stankiewiczowa prowadziła dom schadzek i namawiała dziewczęta do wejścia na śliską drogę życia. Ofiarom obiecywano złote góry. Żona kabaretowego amanta pokazywała im swoje futra i kosztowności, mówiąc, że każda z dziewcząt, zarabiająca nierządem, w krótkim czasie zdobędzie olbrzymi majątek. Kiedy ofiara przyjmowała warunki, Stankiewiczowa wciągała ją na listę. Dom schadzek przy ul. Nowogrodzkiej cieszył się dużą frekwencją. Bywali tam urzędnicy, dyrektorzy banków, znani w Warszawie przemysłowcy i kupcy. W ręce policji wpadły albumy z zdjęciami fotograficznemi oraz długa lista nazwisk, adresów i telefonów mężczyzn, którzy korzystali z usług sutenerskiej pary.

Zaznaczyć należy, że lupanar odwiedzały również kobiety na posadach, które nierząd, podobnie jak kiedyś Stankiewiczowa, uprawiały dodatkowo. Ich fotografje Stankiewiczowa okazywała na każde żądanie. Wciągnięte w spelunkę ofiary powoli staczały się na dno życia.

Stankiewiczowie potrącali sobie prowizję w wysokości 50 procent, a ponadto te dziewczęta, które na stałe zamieszkiwały w lokalu przy ul. Nowogrodzkiej, płaciły stały haracz za utrzymanie.

Proces Stankiewiczów jest zrozumiałą sensacją ze względu na swoje tło obyczajowe oraz metody, jakiemi posługiwali się oskarżeni wciągając nieletnie dziewczęta w bagno rozpusty. Stankiewiczowa nie przyznaje się do winy i dowodzi, że mąż jej systematycznie ją zdradzał i w czasie jej nieobecności przyjmował w mieszkaniu wizyty rozmaitych niewiast. Oczywiście Stankiewicz skwapliwie to potwierdza.

Obciążony dziedzicznie morderca
odesłany do Tworek na obserwację

22-letni Ludwik Buks oskarżony o zabójstwo narzeczonej Marji Mirkowskiej przedstawia dziwny typ psychopaty. Młodzieniec był niezwykle romantycznego usposobienia. Zakochiwał się od pierwszego wejrzenia w każdej znajomej panience i ofiarowywał jej swoje uczucie w sposób niezwykle natrętny. Pociągało to smutne rezultaty. Oświadczyny bowiem młodego donżuana spotykały się naogół z pogardliwą odmową. Buks cierpiał z tego powodu, a będąc jednocześnie ambitnym chłopakiem starannie ukrywał przed rodzicami i kolegami swoje miłosne porażki.

W karnawale chłopak zapoznał się z Marją Mirkowską, która jak i poprzednie flirty odrazu przypadła mu do gustu. Niewiadomo dlaczego, zaczął uważać się za narzeczonego młodej dziewczyny, narzucać jej swoje towarzystwo i czynić coraz goręcsze zwierzenia. Panienka nie myślała jednak o małżeństwie i całą znajomość z Buksem traktowała jako miłe urozmaicenie sobie jednostajnego życia. Kiedy młodzieniec w zapale miłosnym nazywał ją narzeczoną, zaprzeczała temu, a nawet zabroniła mu rozpowiadać wśród kolegów o tem, że widują się i odbywają razem spacer. Chłopak był natarczywy i zazdrosny, dziewczyna zaś miała duże powodzenie. Młodzieniec cierpiał z tego powodu i czynił Mirkowskiej wymówki. Zazdrość jego doszła do najwyższego stopnia, kiedy w maju bieżącego roku znalazł się w towarzystwie „narzeczonej" u jej rodziny. Zabawiano się wesoło, przyczem koło Mirkowskiej kręciło się dwóch przystojnych chłopców, których ona wyraźnie obdarzała sympatją. Widząc to Buks zażądał, ażeby dziewczyna ostatecznie zdecydowała, czy wyjdzie za niego zamąż, czy też nie. Dla odbycia tej rozmowy umówili się nazajutrz i na ulicy Chełmskiej wynikła sprzeczka, w czasie której Buks wyjął rewolwer i strzelił do dziewczyny.

Scenę morderstwa zaobserwował przechodzeń Złotogórski. Podszedł on doszybko oddalającego się chłopaka, pytając go, co uczynił. Buks odpowiedział, że jego towarzyszka niespodziewanie zemdlała i biegnie wezwać pogotowie. Złotogórski zatrzymał go jednak i oddał w ręce nadchodzącego policjanta.

Mirkowska na skutek rany odniesionej w brzuch zmarła i Buks stanął przed sądem, przyznając się do strzału. Tłumaczył, że w czasie rozmowy wyjął rewolwer i chciał pogróżkami wpłynąć na ukochaną, ażeby przestała flirtować z innymi chłopcami. Tymczasem jednak nieostrożnie pociągnął za język spustowy i w tym momencie rewolwer wypalił.

Ponieważ Buks pochodzi z rodziny nałogowych alkoholików i ojciec jego przez dłuższy czas leczył się na chorobę umysłową w Tworkach, obrońca oskarżonego adw. Janowicz prosił o wezwanie lekarzy psychjatrów. Wskazywał przytem na niezwykłą pobudliwość i chorobliwą zazdrość Buksa, utrzymując, że jest on na tym punkcie człowiekiem nienormalnym i w chwili dokonania morderstwa mógł znajdować się w stanie silnego zamroczenia.

Sąd zgodził się na ekspertyzę i wczoraj biegli lekarze po kilkugodzinnem badaniu orzekli, że Buks zdradza objawy niepoczytalności i przesłali go na obserwację do Tworek.

Genewa oczekuje
odpowiedzi Włoch i Abisynji

GENEWA, 19. 9. (Iskra). — Oficjalnie Genewa czeka na odpowiedź Włoch i Abisynji, nieoficjalnie jednak — odpowiedź Włoch w formie wywiadu Benito Musoliniego w „Daily Mail" już nadeszła i znowu zgasiła drobne płomyki optymizmu.

W godzinach popołudniowych ambasador de Madariaga zawiadomił członków Komitetu Pięciu, iż ma zamiar nadesłać im relację ze swych wczorajszych rozmów z bar. Aloisi i min. Hawariate. W tym celu zwołano posiedzenie Komitetu Pięciu na godzinę 5-tą popołudniu.

Posiedzenie było bardzo krótkie, wysłuchano sprawozdania ambasadora de Madariaga, który zakomunikował poprostu, że obie delegacje: włoska i abisyńska — odwołują się do swych rządów, przyczem odpowiedzi włoskiej można się spodziewać jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia.

LONDYN 20.9. (PAT.). Reuter donosi z Genewy, że bar. Aloisi przebywa jeszcze w Genewie. Panuje ogólne mniemanie, że jeżeli uda się on do Rzymu, to już nie powróci, a wyjazd jego będzie oznaczał pierwsze zerwanie stosunków Włoch z Ligą Narodów.

PARYŻ 20.9. „Le Figaro" sądzi w dalszym ciągu, że odpowiedź włoska będzie negatywna, lecz zaznacza, iż świadczeń Mussoliniego, złożonych w „Daily Mail", nie należy brać zbyt dosłownie.

Włosi zdają sobie sprawę z tego, że W. Brytanja nie uprawia bluff'u. W razie wybuchu wojny W. Brytanja nie będzie zbyt długo znosiła powodzeń włoskich i zastosuje sankcje ekonomiczne, finansowe i morskie, jeżeli Mussolini nie wstrzyma realizacji swych planów. W Genewie panuje coraz większy pesymizm.

Prowincja zabija Łódź
16 godzin pracy w tkactwie prowincjonalnem

ŁÓDŹ, 20.9. (Tel. wł.). Między łódzkiem tkactwem zarobkowem a przemysłem tkackim na prowincji zaznaczyła się ostatnio bardzo silna konkurencja.

Gatunkowo produkcja tkacka na prowincji odznacza się dość wysokim poziomem, zawdzięczając go specjalizacji poszczególnych ośrodków prowincjonalnych. Pabjanice produkują głównie materje jedwabne, Zduńska Wola męskie artykuły wełniane i bawełniane, Bełchatów towary bawełniane, Konstantynów cięższe materje kortowe i paltowe.

Prowincja bije Łódź pod względem zamówień, gdyż daje o 30 proc. niższe ceny za tkanie. Dotąd tak wielkiej rozpiętości cen nie notowano. Możliwa jest ona dzięki temu, że kalkulacja na prowincji jest niższa spowodu niższych płac robotniczych. Umowa zbiorowa przewiduje dla miast prowincjonalnych niższe stawki, a tkalnie nawet tej umowy nie honorują.

Ponieważ niektóre tkalnie prowincjonalne pracują po 16 godzin na dobę, płace w nich kształtują się niejednokrotnie o 50 proc. niżej, aniżeli w Łodzi.

100 wagonów kartofli
polskich dla Włoch

Importerzy włoscy zakupują w Polsce 100 wagonów ziemniaków t. zw. sadzeniaków. W roku ubiegłym poczyniono pierwsze próby z sadzeniem polskich kartofli we Włoszech. Próby te dały korzystne wyniki.

Rolnicy włoscy przenoszą kartofle polskie ponad inne, np. niemieckie. Z tego powodu skup sadzeniaków polskich doszedł już w roku bieżącym do 100 wagonów.

Anglja pozbawi nafty
armję włoską

PARYŻ, 20.9. (ATE). Korespondent lodyński „Echo de Paris" donosi, że w kołach angielskich twierdzą z całą stanowczością, że w razie zbrojnego konfliktu włosko - abisyńskiego, Anglja wstrzyma dostawę nafty do Włoch. Zarządzenie to może mieć poważne następstwa.

Zamknięcie kanału Suezkiego uniemożliwi dostarczanie nafty z Persji, zaś ścisła kontrola brzegów Palestyny uniemożliwi dostawę nafty z Iraku. Aby przeciąć Włochom dostawę nafty z Kaukazu, rząd angielski miał nawiązać rokowania z rządem tureckim w sprawie zamknięcia Dardanelli. Wkońcu zamknięcie Gibraltaru uniemożliwi przywóz nafty z Ameryki. W ten sposób Włochy będą mogły otrzymywać naftę tylko drogą lądową, przeważnie z Rumunji.

Zdaniem angielskich kół miarodajnych brak nafty zmusi Włochy do zajęcia stanowiska bardziej pojednawczego, ewentualnie do zaprzestania działań wojennych.

Niedoszły zakonnik utopił
żonę w rzece Jeziorce

Małżeństwo ogrodnika 25-letniego Władysława Wesołowskiego było nieszczęśliwe. Wesołowski przechodził różne koleje życiowe. Jako młody chłopak przypuszczając, że ma powołanie do życia zakonnego wstąpił do zakonu Benedyktynów, lecz po 4 latach zerwał stosunki z klasztorem i zaczął świecki tryb życia. Nie mógł jednak znaleźć sobie miejsca na świecie, ciągle zmieniał zajęcia, przerzucając się z jednej gałęzi rzemiosła na drugie. Ostatecznie zaś został ogrodnikiem. Pojąwszy za żonę młodszą od siebie kobietę, nie był z nią szczęśliwy, gdyż nędza nie wychodziła z domu.

Na wiosnę bieżącego roku Wesołowski razem ze swą żoną Stefanją wyszedł z Klarysewa, gdzie mieszkali, i udał się do sąsiedniej wioski w poszukiwaniu mieszkania. Gdy wieczorem powrócił do domu, oświadczył sąsiadom iż żona została po drodze. Gdy minęła noc, a Stefanja nie wróciła, zameldował policji o zaginięciu żony. Poszukiwania, narazie nie dały wyników. Z opowiadań Wesołowskiego wynikało, że pożegnał on żonę na drodze w pobliżu rzeczki Jeziorka, ponieważ kobieta, która była w ósmym miesiącu ciąży, nagle poczuła się słabą i nie miała sił iść dalej.

Po paru dniach wydobyto zwłoki Wesołowskiej, która zmarła wskutek utonięcia. Śledztwo wykazywało, że śmierć Wesołowskiej nie była przypadkiem, lecz zgóry uplanowaną zbrodnią, przyczem wszystkie poszlaki wskazywały, iż mordercą żony jest własny mąż. Wzięty w krzyżowy ogień pytań, Wesołowski przyznał się do zabójstwa i powiedział, że żonę zepchnął do wody w momencie, kiedy przechodzili wąską kładkę na rzece.

Wczoraj w Sądzie Okręgowym Wesołowski zasiadł na ławie oskarżonych. Z wyglądu przypomina on raczej zwierzę niż człowieka, niski i krępy, o kwadratowej twarzy i niskim czole z wysuniętą szczęką, sprawia wrażenie urodzonego zbrodniarza. Z zeznań Wesołowskiego dowiadujemy się, że po opuszczeniu klasztoru Benedyktynów zamierzał wstąpić do Marjawitów i wszczął już pewne kroki w tym kierunku, lecz poznanie przyszłej swej żony wpłynęło na zmianę jego planów życiowych.

Sąd Okręgowy wziąwszy pod uwagę, że Wesołowski dopuścił się specjalnie wyrafinowanej zbrodni na własnej żonie, która znajdowała się w ciąży, skazał go na bezterminowe więzienie.

Kantor bookmacherski
wykryto na Marszałkowskiej

W domu przy ul. Marszałkowskiej 14, w szopie po garażu, wywiadowcy policyjni wykryli potajemny kantor bookmacherski, w którym podczas rewizji znaleziono bloki, kwity, programy i kilkaset złotych gotówką.

Właścicielem kantoru był niejednokrotnie karany Franciszek Wysocki (Litewska 12). Wysockiego aresztowano i sprowadzono do Urzędu Śledczego. W czasie przeprowadzonej rewizji wylegitymowano 8 osób, które pociągnięto do odpowiedzialności.

Morze Śródziemne pod strażą
Anglja przecina drogę morską

LONDYN, 19. 9. (PAT). Według ostatnich danych, w Gibraltarze znajduje się obecnie 19 brytyjskich okrętów wojennych, w Aleksandrji 55, w Adenie 10, w Haifie 5, w Port - Said 2 i w Suezie 1.

LONDYN, 19. 9. (ATE). Władze brytyjskie w Gibraltarze wydały odezwę, w której podają do ogólnej wiadomości, że niewykluczona jest możliwość powzięcia w pewnych warunkach specjalnych zarządzeń celem przerwania dopływu prądu elektrycznego jako jednego ze środków obrony przeciwlotniczej.

Likwidacja fabryki fałszywych monet
w opuszczonym domku na krańcach Warszawy

Od dłuższego czasu funkcjonarjusze policji śledczej prowadzili na terenie Warszawy wywiady i obserwacje w celu wykrycia fabryki fałszywych monet 2, 5 i 10-złotowych.

Po kilkutygodniowych obserwacjach stwierdzono, że fabryka mieści się na krańcach miasta, za jeziorem Czerniakowskiem, w małej chacie przy ul. Sypniewskiej. Domek stoi zupełnie na odludziu, otoczony jest parkanem, a we dnie i w nocy pilnują go psy. W domku tym mieszka od kilku lat Rosjanin, Bazyli Żuczenko wraz ze swą kochanką, Jadwigą Turczyńską.

W chwili wkroczenia policji znaleziono fabrykę, będącą w pełnym ruchu. Skonfiskowano formy gipsowe, metal, sztance, kwasy, matryce oraz akumulator, przy pomocy którego dokonywano galwanizowania monet. Przy dokładnej rewizji nie znaleziono żadnych gotowych do puszczenia w obieg monet, które, jak ustaliło dochodzenie zakopane były na przyległej łące.

Jak ustaliło dochodzenie, Żuczenko produkował monety od przeszło 2 lat. Po zlikwidowaniu fabryki prowadzone jest energiczne dochodzenie w celu wykrycia odbiorców i kolporterów. Żuczenki o Turczyńska zostali przewiezieni do aresztu przy Urzędzie Śledczym.

Na terenie Sochaczewa aresztowano w czasie targu mieszkańca Warszawy, zamieszkałego przy ul. Górczewskiej 7, Romana Jaworskiego, który kupując różne produkty, płacił fałszywemi 5-złotówkami. Jaworskiego aresztowano i przewieziono do Warszawy. Dochodzenie ustali, czy pomiędzy fabrykantem fałszywych pieniędzy Żuczenko a Jaworskim istnieje jakiś bliższy związek.


Wykwintne i niedrogie
Miodkowski
Pl. 3 Krzyży 18.

Szpetna posesja
na Żoliborzu

Posesja przy ul. Felińskiego 50 na Żoliborzu przy zbiegu z ul. Pogonowskiego swoim wyglądem szpeci całą dzielnicę. Jakkolwiek dom jest wykończony i zamieszkały od kilku lat, nie jest on ogrodzony, a teren zarośnięty trawą i zielskiem, pozatem dom otoczony szopami i budami nielicującemi z wyglądem Żoliborza. Zarówno w zabudowaniach drewnianych, postawionych prowizorycznie, jak i pod ich ścianami, stoją przekupnie warzyw oraz gromadzony jest drób, co zanieczyszcza sąsiedztwo i powoduje, że całość wpływa na obniżenie stanu sanitarnego całej okolicy. Wygląd tej posesji razi oczy nietylko żoliborzan, ale również mieszkańców Warszawy i turystów, zwiedzających Żoliborz.

Kto ma pierwszeństwo
Rickett czy Czertok?

LONDYN, 19. 9. (PAT). Nowojorski makler giełdowy Czertok, głośny ze sprawy o koncesje naftowe w Abisynji, przybył dziś do Londynu. Oświadczył on, iż jest w możności zapłacić żądaną w umowie koncesyjnej zaliczkę w wysokości miljona dolarów.

— Udzielona mi koncesja — mówił Czertok — nie może być zaczepiona, ponieważ podpisana została przez posła abisyńskiego w Londynie w dn. 19 lipca, podczas gdy koncesja Ricketta datowana jest 30 sierpnia, wobec czego mam pierwszeństwo.

Popłoch na giełdzie w Paryżu
Gwałtowna bessa wszystkich walorów

PARYŻ, 20.9. (PAT). — Giełda paryska była dziś widownią poważnej zniżki, która objęła wszystkie walory. Tendencja zniżkowa, ujawniająca się od kilku dni, dziś przybrała specjalnie na sile.

Koła giełdowe tłumaczą popłoch w dalszym ciągu niepewną sytuacją międzynarodową i groźnemi pogłoskami alarmowemi, szerzonemi, jak mówią, w celach spekulacji. Nabywcy zachowywali taką rezerwę, iż tranzakcje z trudem dochodziły do skutku przy wielkich stratach. Renty straciły od 55 centów do 1 franka 65 centów, akcje przemysłowe straciły od 25 do 50 punktów. Bank Francji spadł o 475 punktów do 8.730 punktów, akcje Kanału Suezkiego straciły 575 pkt do 16.430. Poważna zniżka objęła również papiery egipskie.

Grecja w obawie wojny

WIEDEŃ, 20.9. (ATE). — Z Aten donoszą, że w tamtejszych kołach politycznych utrzymuje się uporczywie wersja o możliwości uwikłania Grecji w przyszłą wojnę. Pogłoski te wzmogły się w ostatnich dniach tak dalece, że doprowadziły do zniżki szeregu papierów wartościowych na giełdzie ateńskiej.

Tornow mistrzem
Polski w Łodzi

ŁÓDŹ, 20.9. (Tel. wł.). — W Łodzi odbył się turniej zawodowych atletów o mistrzostwo Polski. Pierwszą nagrodę otrzymał Teodor Tornow, pochodzący z Łodzi, drugą Włoch, Travaglini. Olbrzym ze Śląska, Grabowski zajął piąte miejsce.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 20 września

Dewizy: Belgja 89.62; Holandja 360.05; Kopenhaga 116.85; Londyn 26.17; Nowy Jork 5.31 i trzy czwarte; Nowy Jork 5.31 i trzy ósme; Paryż 35.01; Praga 21.96; Szwajcarja 172.75; Sztokholm 135.05; Berlin 213.60.

Obroty dewizami średnie, tendencja niejednolita.

Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.38 i pół; rubel złoty 4 74 i pół; dolar złoty 9.05 i pół; rubel srebrny 1.82; gram czystego złota 5.9244. W obrotach prywatnych marki niemieckie 156.25; funty ang. 26.20.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowl. 41.00; 7 proc. poż. stabiliz. 61.75, odcinki po 500 dol. 62.75 (w proc.); 4 proc. poż. inwestyc. serjowa 116.25; 4 proc. poż. inwest. 110.25; 5 proc. konwersyjna 68.00; 5 proc. poż. kolej. konwers. 60.00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94 00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. obl. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 43.00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 55.58; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 57.00.

Dla pożyczek państwowych tendencja utrzymana; dla listów zastawnych i akcyj słabsza.

Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 88.25 (w proc.); 7 proc. poż. śląska 70.50 (w żąd.), 70.00 (w płac.); 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 65.00 (w proc.).

Akcje: Bank Polski 92.00; Lilpop 8.50; Starachowice 30.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ogólny obrót wyniósł 4.226 tonn w tem żyta 2.658 tonn. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jara czerwona szklista 19—19.50, pszenica jednolita 19 — 19.50, pszenica zbierana 18.50 — 19, żyto I-szy st. 13.50 — 14, II-gi st. 13.25 — 13.50, owies I-szy st. nowy 16.25 — 16.50, II-gi st. nowy 15.75 — 16, III-ci st. nowy 15.25 — 15.50, jęczmień browarny 16.00 — 17.00, gat. II-gi 15 — 15.50, gat. III-ci 14.75 — 15, gat. IV-ty 14.25—14.50, groch polny 24—26, Victoria 31—34, rzepak zimowy 37.50—38.50, rzepik zimowy 35.50—36.50, rzepak i rzepik letni 33.50—34.50, siemię lniane 32 — 33, mak niebieski 46— 48, mąka pszenna gatunek I-A 33 — 35, gatunek I-B 31 — 33, gatunek I-C 29.00 — 31.00, gatunek I-D 27 — 29, gatunek I-E 25 — 27, gatunek II-B 24 — 26, gatunek II-D 23—24, gatunek II-F 22 —23, gat. II-G 21—22, gat. III-A 16—17, mąka żytnia gat. I-szy do 55 proc. 22 — 23, gat. I-szy do 65 proc. 21 — 22, gat. II-gi 16.50 — 17.50, razowa 16.50 — 17.50, pośladnia 11 — 11.50.

Masonerja przeciw Włochom
w konflikcie z Abisynją

Od pewnego czasu daje się we Francji zauważyć ożywiona akcja propagandowa, skierowana przeciwko Włochom i Mussoliniemu i nawołująca do zbrojnego wystąpienia przeciwko faszystowskim Włochom. Cała Francja (nawet najmniejsze prowincjonalne miasteczka) ogarnięta jest siecią tej agitacji, prowadzonej za pomocą odczytów, zebrań, publicznych meetingów, ulotek, broszur, artykułów na łamach prasy i t. p.

Umiarkowana prasa francuska, widzi w tem dzieło masonerji, która nie może darować Mussoliniemu, że ją zlikwidował we Włoszech, oraz agentów Kominternu, którzy zaprzysięgli wodzowi faszystowskiej Italji odwet za pognębienie komunizmu. Na czele tej akcji stoi osławiony „Front Commune", w którym biorą udział radykali, socjaliści i komuniści.

Sprawę tę porusza na łamach „Echo de Paris" jeden z czołowych publicystów francuskich, Henri de Kerilis, który w artykułach p. t. „Le Front Populaire et la Maçonnerie contre Mussolini" i „Mobilisation contre la campagne maçonnique et soviétique" ostrzega społeczeństwo francuskie przed tą agitacją, podburzającą umysły i szerzącą nastroje militarystyczno - wojenne.

„Ludzie, którzy nie chcieli w swoim czasie bronić wiosek i rodzin francuskich przed inwazją niemiecką — pisze Henri de Kerilis — są teraz gotowi wzniecić pożar w całym świecie w obronie lepianek murzyńskich w dzikiej Etjopji. Doktrynerzy międzynarodowi, którzy nie uważali za potrzebne żądać sankcyj przeciwko Niemcom, gwałcącym traktaty pokojowe, ani przeciwko Rosji sowieckiej, niszczącej Gruzję lub atakującej Chiny, ani przeciwko Japonji, anektującej Mandżurję, ani przeciwko Boliwji i Paragwajowi, walczącym o Chaco, — teraz występują z gwałtownem domaganiem się sankcyj przeciwko Włochom...

Zaciekli antykapitaliści śpieszą na pomoc wielkich trustów naftowych anglo - amerykańskich, które otrzymały od Negusa niedorzeczne koncesje. Najwięksi obrońcy wolności demokratycznej i przemądrzali budowniczy świata współczesnego występują przeciwko Rzymowi, kolebce naszej cywilizacji w obronie feodalnego kraju, prymitywnego i barbarzyńskiego..."

Autor artykułów nawołuje społeczeństwo francuskie do energicznego przeciwdziałania tej szkodliwej propagandzie, zaznaczając przytem z naciskiem iż „nie chodzi tutaj o występowanie w obronie stanowiska włoskiego przeciwko stanowisku rządu abisyńskiego lub Wielkiej Brytanji, lecz o wykazanie właściwych interesów francuskich, o których partje lewicowe systematycznie zapominają, oddając się całkowicie swej furji partyjnej..."

Inspektor Greffner opuścił Poznań

POZNAŃ, 20. 9. (tel. wł.). — Inspektor policji, Bolesław Greffner, który kiedyś był komendantem oddziału policyjnego w obozie izolacyjnym w Berezie Kartuskiej, przeniesiony został z Poznania na stanowisko zastępcy komendanta wojewódzkiego P. P. w Łucku.

Chłopi łowiccy reklamują

Wojewoda warszawski, Nakoniecznikoff - Klukowski, przyjął delegację chłopów z powiatu łowickiego. Delegacja przedłożyła p. wojewodzie memorjał, ilustrujący pokrzywdzenie rolników łowickich w dziedzinie przydziału kontyngentu uprawy buraków cukrowych dla cukrowni.

Wojewoda Klukowski przyjął delegację nader przychylnie i przyrzekł poprzeć postulaty rolników łowickich u odpowiednich czynników rządowych.



Szukanie wyjścia z błędnego koła
Urzędnicza „piatiletka" oddłużeniowa?
Czy pomoc państwa przed nową próbą?

Podaliśmy wczoraj liczby dotyczące stanu zadłużenia urzędników na podstawie ostatnio opracowanych materjałów ankietowych Stowarzyszenia Urzędników Państwowych. Fakt, że 92 proc. urzędników posiada zadłużenie, wskazuje, jak koniecznem jest i pilnem przeprowadzenie szerokiej akcji oddłużeniowej, któraby zlikwidowała na odcinku urzędniczym ten niepokojący stan rzeczy. Tembardziej, że obecnie sprawa dalszej obniżki pensyj urzędniczych wydaje się być przesądzona.

Urzędnik, który w miarę spadku uposażenia zadłużał się coraz bardziej, znalazł się w błędnem kole. Chcąc płacić raty przypadające na pierwszego, musiał zaciągać nowe długi i to na warunkach coraz cięższych. Jeżeli, dajmy na to, urzędnik zarabiający dwieście kilkadziesiąt, czy trzystakilkadziesiąt złotych (VIII i VII grupa uposażenia) miał spłacić prywatnych długów 50 zł., długów towarowych 40 zł., kasy pożyczkowej 20 zł., nie licząc potrąceń z tytułu zaliczki i pożyczek (Narodowej, czy inwestycyjnej), w rezultacie miał płacić stokilkadziesiąt złotych, co po odjęciu od zarobku, stwarza sumę niemożliwą do utrzymania budżetu domowego bez uciekania się do nowych źródeł pożyczkowych.

Jak znaleźć wyjście z tej sytuacji? Stowarzyszenie Urzędników Państwowych przygotowało pewne projekty rozwiązania tej sprawy przez przeprowadzenie z pomocą państwa i kas spółdzielczo - urzędniczych, akcji oddłużeniowej.

Akcja ta przedewszystkiem zmierzałaby do skumulowania długów w postaci jednego długoterminowego i nisko-procentowego i opracowania planu amortyzacyjnego, któryby umożliwił na przestrzeni pewnego okresu czasu likwidację dzisiejszego stanu rzeczy.

Podstawą planu amortyzacyjnego musiałby być rozrachunek tego rodzaju, by dług urzędniczy likwidował się po 5-ciu do 6-ciu latach, przyczem spłaty miesięczne, uiszczane przez urzędnika, wahałyby się w granicach 5—20 proc., w zależności od stanu zadłużenia i wysokości uposażenia, nie mogąc jednak przekraczać jednej piątej pensji miesięcznej. Ci, których dług w tym okresie i w tych rozmiarach nie dałby się zlikwidować, nie mogliby być objęci proponowaną akcją.

Akcja miałaby charakter jednorazowy, to znaczy, że tylko ci urzędnicy, którzy w pewnym określonym czasie stanęliby do niej, poddając się rygorom i obowiązkom z nią związanym, mogliby z niej korzystać w czasie jej trwania. Natomiast po terminie określonym zgłoszeń, w czasie kampanji oddłużeniowej, nowi urzędnicy nie mogliby przyłączyć się samej akcji.

Urzędnikom, zrzeszonym w Stowarzyszeniu, jako pewnej organizacji naczelnej, mającej na oku interesy ogółu urzędników, chodzi o to, by radykalnie i możliwie gruntownie uporządkować obecny stan rzeczy, przeprowadzając daleko idące zmiany, przez oddłużenie jaknajwiększej liczby urzędników. Dlatego też dla tych, którzy wezmą udział w akcji, przewidziane jest zobowiązanie do niezaciągania nowych długów. Tylko bowiem wtedy cała kampanja ma sens, i tylko wtedy i interes państwa, które zatrudnia urzędników, zaangażowany jest o tyle, że państwo zainteresowane jest w popieraniu wymienionej akcji.

Zobowiązanie do niezaciągania nowych długów opatrzone byłoby rygorem moralnym. Oczywiście w wyjątkowych wypadkach, jak: śmierć kogoś z bliskich członków rodziny, wypadek, ciężka choroba i t. p., przewidzianeby były zapomogi dla tych, którzyby byli owymi ciężarami dotknięci. Dla tych, którzy obawialiby się, że nie będą w stanie w ten sposób gospodarować zarobkiem, aby zapłacić długi bez uciekania się do nowych pożyczek, Stowarzyszenie wyznaczałoby, oczywiście w formie zupełnie dyskrecjonalnej, kuratorów, którzyby przyjmowali za nich zarobki, uiszczali należności i dopiero t. zw. „czystą gotówkę" dawali im do ręki. Chociaż ten rodzaj kurateli wydaje się dość trudny i mało praktyczny, jednak już dziś jest on dość często stosowany i daje pomyślne wyniki.

Cała proponowana przez urzędników akcja oddłużeniowa może być przeprowadzona jedynie w wypadku, gdy państwo przez asygnatę zaliczek, jako długu bezprocentowego umożliwi odrazu takie postawienie całej sprawy, że nie będzie ona stale napotykała na przeszkody.

Zapowiedź obniżki płac urzędniczych zbiega się ze staraniami pozyskania czynników rządowych dla akcji oddłużeniowej. Interes państwa zdaje się wyraźnie nakazywać przyjście z pomocą rzeszom urzędniczym już nietylko dlatego, aby w pewnym stopniu zrekompensować im stratę, jaką ponoszą wskutek nowej obniżki i wynagrodzić jeszcze jedną ofiarę na rzecz dobra państwa, ale przedewszystkiem dlatego, że uregulowanie tej sprawy leży w interesie państwa, jako pracodawcy, który nie może być zadowolone z faktu, że pracownicy są w tak znacznym stopniu obciążeni długami, co, rzecz prosta, odbija się i na ich budżecie domowym i na ich poziomie życia i na samej ich pracy w biurze.

Sprawa oddłużenia urzędników staje się w tej chwili jedną z bardziej aktualnych i koniecznych.

A. S.

S. p. Wiktor Kulerski

Jak donosiliśmy, w majątku własnym pod Grudziądzem zmarł ś. p. Wiktor Kulerski, właściciel i wydawca „Gazety Grudziądzkiej" oraz „Gońca Nadwiślańskiego".

Ś. p. Kulersrki znany był w całym zaborze pruskim. W swoim czasie jego „Gazeta Grudziądzka" rozchodziła się w nakładzie przeyższającym 100 tys. egzemplarzy. Wśród działaczy ludowych zyskał sobie przydomek „Hetmana".

W ostatnim Senacie zmarły piastował godność senatora z ramienia Stronnictwa Ludowego

Zawiadowca powiesił się
podczas rewizji ksiąg

TORUŃ, 20.9. (Tel. wł.). Na stacji kolejowej w Dżycimiu powiesił się w ubikacji stacyjnej 29-l. zawiadowca stacyjny, Stefan Kurkasiewicz.

Samobójstwo popełnione zostało w chwili kontroli ksiąg w biurze stacyjnem. Kiedy kontroler z Torunia zabrał się do swych czynności, zawiadowca wyszedł na chwilę i więcej nie powrócił. Przybyły lekarz stwierdził śmierć.

Miljony w błoto
Zamknięcie gabinetów dentystów U. S.

Dnia 1 października r. b. zamknięte będą wszystkie ambulatorja lecznicze (specjalistów) i dentystyczne Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie. Zamiast porad u specjalistów w ambulatorjach publicznych wprowadzone będą porady u specjalistów jako lekarzy domowych i u dentystów domowych w ich prywatnych gabinetach.

Skasowanie ostatnich ambulatorjów i przychodni leczniczych stanowi zakończenie reformy lecznictwa społecznego, dokonanej przez Ubezpieczalnię warszawską z inicjatywy i pod bezpośredniem kierownictwem wiceministra Opieki Społecznej Jastrzębskiego. Na usługach Ubezpieczalni warszawskiej będzie od 1 października około 600 lekarzy i dentystów, którzy oprócz pensji otrzymują dodatkowo po 150 złotych miesięcznie za przyjmowanie chorych ubezpieczonych w swoich prywatnych gabinetach. Czyni to roczny wydatek w sumie około 1 miljona złotych.

Wobec likwidacji ambulatorjów i przychodni władze Ubezpieczalni stanęły przed koniecznością wyprzedaży urządzeń medycznych i biurowych oraz sprzętu lekarskiego. Urządzenia te kosztowały miljony złotych. Pospieszna i niewłaściwa likwidacja tego majątku ruchomego naraża Ubezpieczalnię na wielkie straty. Jak słychać, Zakład Ubezpieczeń Społecznych powołać ma specjalną komisję dla zorganizowania racjonalnej wyprzedaży ruchomości Ubezpieczalni warszawskiej.

W pierwszem stadjum przeprowadzania reformy lecznictwa, Ubezpieczalnia w Warszawie wynajęła kilkadziesiąt lokali w różnych stronach miasta na t. zw. małe ambulatorja. Przystosowanie wynajętych lokali do celów leczniczych pochłonęło znaczne sumy pieniężne, przyczem właściciele domów zastrzegli się w kontraktach najmu, iż lokale będą im zwrócone w stanie zdatnym do zamieszkania. Obecnie Ubezpieczalnia asygnować musi znowu poważne kwoty na nową przeróbkę opuszczonych lokali.

Fatalna sytuacja Brzezin
Przemysł konfekcyjny emigruje

ŁÓDŹ, 20.9. (Tel. wł.). Większość konfekcjonerów w Brzezinach w ostatnich miesiącach zwinęła swoje przedsiębiorstwa i przeniosła się do Łodzi, a niektórzy zamierzają wyemigrować z Polski zagranicę.

Zjawisko opuszczania małych miast przez konfekcjonerów nie jest charakterystyczne tylko dla Brzezin, gdyż z drugiego ośrodka prowincjonalnego — Błaszki, konfekcjonerzy przenoszą się do Kalisza i innych miast.

Z Łodzi konfekcjonerzy kierują nadal zamówienia do chałupników brzezińskich, którzy mają najtańszą w Polsce robociznę, jednakże spodziewany jest spadek zatrudnienia w Brzezinach o blisko 50 proc. Zyskają na tem prawdopodobnie chałupnicy żydowscy w Łodzi.

Za bicie dzieci
skazano ojca na rok więzienia

KATOWICE, 20. 9. (tel. wł.). Mieszkaniec wsi Swierklaniec pod Tarnowskiemi Górami, Alfred Pilawski, za znęcanie się nad małoletniemi dziećmi skazany został przez Sąd Okręgowy w Tarnowskich Górach na 3 lata więzienia.

Jak zeznali świadkowie, Pilawski tak dręczył dzieciny, że nieraz nocą uciekały one z domu.

Sąd Apelacyjny zmniejszył karę wyrodnemu ojcu do jednego roku więzienia.

Ostrożnie z owocami bielunia!
Należy pouczać dzieci o niebezpieczeństwie

KRAKÓW, 20.9. (Tel. wł.). — Po masowem zatruciu się dzieci szkolnych w Wieliczce owocami bielunia, w Krakowie zdarzył się nowy wypadek zatrucia dziecka owocami zdradliwej rośliny.

6-letnia Florentyna Kopiejka (Gromadzka 9) uraczyła się pestkami bielunia na polach pod Krakowem. Zatrucie objawiło się szałem wesołości. Nieszczęśliwe dziecko tarzało się ze śmiechu po podłodze. Przerażeni rodzice wezwali lekarza, który po wstępnych zabiegach odwiózł dziewczynkę do szpitala św. Ludwiki.

Wszyscy rodzice powinni uświadomić swe dzieci przed owocami niebezpiecznej rośliny. Należy pamiętać, iż jest to roślina polna, rosnąca w postaci krzewu, który dochodzi niekiedy do wysokości 3 metrów. Owoce bielunia z wyglądu przypominają kolczaste owoce niedojrzałego kasztana. W środku owoców znajdują się białawe pestki, przypominające pestki ogórka. W owych pestkach właśnie zawiera się groźna trucizna.

Zatrucie się owocami bielunia grozi śmiercią.

Napady na sklepy
żydowskie w Łodzi

Żydowski „Nasz Przegląd" donosi z Łodzi:

Onegdaj wieczorem niewykryci chuligani dokonywali napadów na sklepy żydowskie, niszcząc bombami cuchnącemi towary kolonjalne oraz owoce. Ofiarą wandalizmu padły m. in. sklepy Mojżesza Wolinera (Rokicińska 69) oraz Rojzy Markiewicz (Rokicińska 67).

Nadmierne zapasy wódki
w restauracjach warszawskich

Władze skarbowe domagają się od właścicieli restauracyj i zakładów gastronomicznych posiadania zbyt dużych zapasów wódek monopolowych. Dla wielu, zwłaszcza mniejszych zakładów gastronomicznych, są te żądania bardzo uciążliwe w obecnych czasach.

Związek izb przemysłowo - handlowych w opinji przesłanej Min. Przemysłu i Handlu wyraził zapatrywanie, iż właściciel restauracji winien zaopatrywać się w towar w takiej ilości, jaka odpowiada jego obrotom i zapotrzebowaniom klienteli. Wszelkie zgóry ustalone sztywne normy, określające ilość wódek monopolowych, jaka powinna się znajdować na składzie, uznane zostały przez związek izb za niewskazane.

Wśród pism

PO ZWYCIĘSTWIE

Omawiając zwycięstwo Polski w zawodach balonowych o puhar Gordon-Bennetta, „Polska Zbrojna" podnosi, że

„...niezależnie od nauki, doświadczenia i wprawy, na dnie samym ducha polskich zawodników tkwi cecha bezcenna, tkwi to, co Anglik określa słowami „feighting spirit" — „instynkt walki"... Podobnie, jak przy zawodach challenge'owych podkreślić musimy z naciskiem, że zasługa zwycięstwa musi być podzielona między tych, którzy w zapasach brali udział czołowy, a bezimiennymi często pracownikami technicznymi, którzy sprzęt nasz, w tym wypadku sprzęt balonowy, postawili na najwyższym stopniu technicznej doskonałości".

Jeśli do takich wyników potrafiliśmy dojść w dziedzinie najtrudniejszej, w której panuje największe współzawodnictwo, to — konkluduje „Polska Zbrojna":

„winna się znaleźć wola w narodzie, aby do podobnych wysiłków porwać inne dziedziny, inne zespoły techniczne, całą wytwórczość pracy polskiej, która dziś, niestety, przedstawia tylko piątą część wartości pracy Niemca".

NASTROJE RZYMU

W korespondencji z Rzymu „Gazeta Polska", omawiając komunikat urzędowy włoski o wzmocnieniu sił wojskowych w Libji, widzi w tem dowód, iż:

„Włochy myślą obecnie o groźbie „sanacyj" ze strony W. Brytanji, którym gotowe są przeciwstawić się wszystkiemi swemi siłami wojskowemi. Siły te zdaniem opinji włoskiej przewyższają — jeśli chodzi o lotnictwo i liczbę jednostek marynarki wojennej — siły angielskie na morzu Śródziemnem. Ponadto, zdaniem opinji włoskiej, Italja nie może się cofnąć, gdyż ustępstwo dokonane dziś pod presją Anglji zamknęłoby Włochom na długie lata możliwości ekspansji i miałoby ten skutek, że Italja spadłaby do poziomu drugorzędnego państwa.

W Rzymie rozpatrują ostatnią mowę sir Samuela Hoare również z punktu widzenia wewnętrznych stosunków angielskich, podkreślając, iż angielskim sferom konserwatywnym zależeć będzie jeszcze przez czas pewien na utrzymaniu rządu koalicyjnego. Wygodnym pretekstem, uzasadniającym utrzymanie koalicji byłoby doprowadzenie do kryzysu w łonie Ligi, a nawet do ustąpienia Włoch z Genewy. Wydarzenia takie szłyby wedle opinji włoskiej po linji kalkulacji konserwatystów angielskich, którzy na zatarg abisyński patrzą w dużej mierze przez okulary polityki wewnętrznej.

Oto jeszcze jeden dowód — powiadają w Rzymie — aby nie brać zbyt tragicznie pogróżek brytyjskich i ze spokojem kontynuować przygotowania do bliskiej już rozprawy wojennej z Abisynją".

Ale jeśli Anglja nie „bluffuje"?

W KŁAJPEDZIE

W Kłajpedzie mają się odbyć 29 b. m. wybory do Sejmu. Ze względu na zaognione stosunki niemiecko - litewskie nabierają one międzynarodowego znaczenia. W korespondencji z Kłajpedy „Kurjer Poranny" zwraca uwagę na trudności polityki litewskiej z zasymilowaniem tego kraju i zauważa:

„Toteż trudne zadanie będą mieli Litwini przy wyborach, które już są tak niedaleko, a którym Niemcy — wydaje się nie ulegać żadnej wątpliwości — będą usiłowali nadać charakter plebiscytu, którego głównem hasłem będzie: „za Litwą czy za Niemcami?"

Nocne maskowanie Warszawy

Ćwiczenia obrony przeciwlotniczej

Na murach miasta pojawiły się obwieszczenia o próbach nocnego maskowania Warszawy. Odezwa, podpisana przez Komisarza Rządu, wzywa ludność do przygotowania się na wypadek alarmu.

Data ćwiczeń została już ustalona, lecz w tajemnicy przed publicznością, i dopiero w samym dniu ćwiczeń mieszkańcy Warszawy będą uprzedzeni o zbliżającej się godzinie alarmu. Próba ta ma na celu nocne maskowanie miasta przed atakiem samolotów nieprzyjacielskich. Będzie to próba karności w słuchaniu zarządzeń obronnych, jednocześnie zaś kadry wyszkolone przez L. O. P. P. w zakresie obrony przeciwlotniczej będą wypróbowane pod względem sprawności.

Próby te będa tylko jednostronne, to znaczy odbędą się ćwiczenia t. zw. bierne a więc nie będzie nalotu samolotów ćwiczebnych, prób markowania wybuchów bomb i t. p. Chodzi przedewszystkiem o szybkie gaszenie świateł i ograniczenie ruchu, by rzekomo lecące samoloty nieprzyjacielskie nie mogły znaleźć celu.

Należy przypomnieć, że już dwa lata temu urządzono podobne ćwiczenia w stolicy, które miały na celu ochronę przed atakiem lotniczo - gazowym.

Walka z natręctwem

w dzielnicach żydowskich

Władze administracyjne przystąpiły do walki z żydowskim zwyczajem natrętnego zaczepiania przechodniów na Nalewkach i innych ulicach ghetta przez właścicieli sklepów lub ekspedjentów. Policja otrzymała kategoryczny nakaz sporządzania, w wypadku stwierdzenia tego rodzaju „propagandy" protokułów i kierowania spraw do sądów starościńskich.

Pierwsze tego typu sprawy już znalazły się na wokandach administracyjnych. Wczoraj sąd starościński Warszawa Południe skazał właściciela składu z ubraniami przy ul. Św. Krzyskiej 46 Szaję Korentajera na 12 złotych grzywny lub jeden dzień aresztu. Jeżeli w dalszym ciągu akcja przeprowadzana będzie konsekwentnie przez czas dłuższy, niewątpliwie przyniesie pożądane rezultaty.

Corazto nowe afery

wychodzą najaw w handlu mięsem

W związku ze zdemaskowaniem rekinów żerujących na spożywcach mięsa, wykrywane są codziennie nowe afery. Okazuje się, że „okupanci" rzeźni i targowiska miejskiego, którzy zmonopolizowali cały handel mięsem w swych rękach, w sposób sprytny oszukiwali Skarb Państwa i kasę targową.

Naprzykład kupiec Moszek Rotbard wziął w komis z kasy targowej 4 sztuki bydla wagi 1929 kg., wartości 1157 złotych. Należności tej nie wpłacił, lecz w oszukańczy sposób przemycił bydło do hali uboju, zabił i sprzedał. Zamiast 4 wielkich kosztownych wołów zgłosił do maklera giełdowego 4 drobne sztuki, wagi łącznej 60 kg., wartości minimalnej. W ten sposób sztucznie zmniejszył wysokość przypadającego podatku obrotowego i opłat na rzecz kasy targowej.

Wykryto również, że agent kasy targowej Klapersack sprzedał hurtownikowi Friedlenderowi cielęta, twierdząc, że cena sprzedażna wynosi 55 groszy za kg. żywej wagi. Natomiast Friedlender zeznał, że płacił po 60 groszy za kg. W taki sposób agent kasy targowej działał na szkodę producenta rolnego, który cielęta swe powierzył kasie targowej, pozatem oszukał skarb, zmniejszając fikcyjnie wysokość opodatkowania.

Takich wypadków było mnóstwo. Wszystkie są obecnie skrupulatnie badane w celu przedstawienia władzom prokuratorskim.

„MIRANDE" MARSZAŁKOWSKA 152 Tel. 619-91 (front I piętro) SUKNIE i PŁASZCZE Hurt - Detal

WRZESIEŃ	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
21	5–19	17–40
	KSIĘŻYC	
	wschod	zachod
	23–29	15–9
SOBOTA	Dł. dnia	Ubyło
	12–21	4–51

Dziś św. Mateusza
Jutro św. Maurycego

W teatrach i kinach

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Wielki: „Rose Marie".

Teatr Narodowy „Walka kobiet". Teatr Polski „Urodziny". Teatr Letni „Kubuś". Mały „Wiosenne porządki". Nowy „Powrót mamy". Reduta „Teorja Einsteina". Malickiej „I co z takim zrobić".

A teraz, na co warto pójść do kina? Świątowid (Marszałkowska 111) — „Folies Bergere Chevalier". Stylowy (Marszał. 112)—„Papryka". Apollo (Marszał. 106) — „Bengali". Capitol (Marszałkowska 125) „Mały pułkownik". Europa (Nowy Świat 63) — „Kaprys hiszpański". Atlantic (Chmielna) „Legjon nieustraszonych".

Tylko po 20 zł. miesięcznie

Wykwintne: okrycia damskie, ubiory męskie z najlepszych materjałów bielskich. Oraz futra.

Najnowsze modele po cenach niskich poleca SOLIDRAT

Wspólna 37 m. 1.

Wypadki i kradzieże

Walka z furjatem. Przy ul. Wołyńskiej 14, Szymon Goldberg, w przystępie ataku furji, zaczął awanturować się. Przy pomocy sąsiadów szaleńca związano i zamknięto w pokoju. Okazuje się, iż Szymon Goldberg na tle braku pracy od roku, dostał pomieszania zmysłów i przebywał 3 miesiące w szpitalu na Czystem, skąd w końcu ub. m. został wypisany. Przez dwa tygodnie zachowywał się normalnie, od kilku dni jednak zaczął zdradzać objawy choroby umysłowej.

Zbrodnicze napady. Przy ul. Marywilskiej został napadnięty i zraniony trzykrotnie nożem w klatkę piersiową Czesław Sadowski, (Annopol, budynek 40) który był podchmielony.

Przy ul. Łomiańskiej 33, została zraniona nożem w rękę sklepowa. Aniela Dąbek, zam. tamże. Rannych opatrzył lekarz, poczem Sadowskiego przewiózł do szpitala Przemienienia Pańskiego, Dąbka zaś na Czyste.

Przy pracy. Przy ul. Grzygowskiej 25, w zakładach wyrobów metalowych sp. akc. „Konrad Jarnuszkiewicz i S-ka", stolarzowi Władysławowi Orzechowskiemu, w czasie pracy przy maszynie elektrycznej do rżnięcia drzewa, został obcięty palec lewej ręki. Rannego opatrzył lekarz i przewiózł do szpitala Dz. Jezus.

Samobójstwo manicurzystki. Na podwórzu domu przy ul. Grzybowskiej 49 otruła się esencja octowa 30-l. manicurzystka Regina Goldglas (Wolska 47). Samobójczyni wijąc się w boleściach, krzyczała niejednokrotnie: „Niech tu przyjdzie mój szef".

Jak ustalono Goldglasówna od 10-ciu lat pracowała u fryzjera Antoniego Zubrzyckiego przy ul. Leszno 24. Po zawiadomieniu Zubrzyckiego, na miejsce wypadku przybył pracownik zakładu Franciszek Bąk, który odwiózł desperatkę do szpitala na Czystem. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Wyjaśnienie

W dniu 14 b. m. w „ABC — Nowinach Codziennych" w rubryce „Wypadki i Kradzieże" ukazała się wzmianka, iż w związku z kradzieżą popełnioną w dniu 9 b. m. u Moszka Danielaka aresztowany został m. in. Stanisław Krajczyński, Brzeska 4.

Wiadomość o aresztowaniu Stanisława Krajczyńskiego, właściciela zakładu krawieckiego, była fałszywa, nigdy aresztowany on nie był, a nazwisko jego zamieszane zostało do sprawy wskutek tego, że Majer Kiberlajn usiłował sprzedać skradziony materjał w zakładzie krawieckim p. **Krajczyńskiego (Brzeska 4).**

Literatura w ulicznym koszu

Od 25 gr. — 1 zł. za tom

Któż z nas nie spotyka na ulicy wędrownego wózka, z którego krzyczą zdaleka kolorowe okładki sensacyjnych powieści? Kto nie wie, że już za kilkadziesiąt groszy można dostać „strawę duchową" w postaci 300-stronicowej powieści lub naukowej rozprawy z dowolnej dziedziny nauki: medycyny, ekonomiji, prawa?

Ba! Wędrowny wózek to nie to samo, co kosz stojący dumnie zawsze na tem samem miejscu, na tej samej ulicy — w pobliżu kiosku z gazetami i budki z wodą sodową. Niema tu mowy o lękliwem przemykaniu się chyłkiem w obawie przed nadchodzącym policjantem, niema krzykliwego zachwalania towaru, ani oszukańczych manewrów, by klienta okpić, odbić sobie niską cenę w ten, czy inny sposób. Ten kosz z książkami, przy którym czuwa wąsaty sprzedawca — to placówka utrzymywana z niemałym wysiłkiem przez długie 30 lat, przez okresy najlepszej i najgorszej konjunktury, — minjaturowy szaniec, broniący się zaciekle przed nieufnością klienta, który mówi z powątpiewaniem:

— Cóż to za książkę można kupić na ulicy?

Otóż nie. Stałe miejsce, opłacone pokaźną sumą 350 zł. rocznie — to obowiązuje. Wąsacz w długich butach, w cyklistówce, ma ambicję kupiecką, której mógłby mu pozazdrościć niejeden właściciel sklepu. Do wózków wędrownych odnosi się z pogardą i poczuciem wyższości. Z klientem umie postępować jak należy, podsunąć książkę odpowiednią, właściwem słowem zachęcić.

SOLIDNOŚĆ KUPIECKA PRZEDEWSZYSTKIEM

— Na tych wózkach to książki są, że pożal się Boże — mówi. — Szajsu nakupują, kartek brakuje, podarte w środku, to co się „taki" (ile pogardy w tem słowie) martwi? Sprzeda, pojedzie na inszą ulicę i tyle go widział. Człowiek tu inaczej swój interes szanować musi. Trzydzieści lat na tem miejscu stoję, to mnie wszyscy znają i zdaleka się po książki schodzą

Gadatliwy sprzedawca bezwiednie podkreśla bolesną stronę nielegalnego handlu ulicznego z wózka. Świadomość, że lotnego kupca, który co dziesięć minut przemierza inne ulice, nikt nie złapie, obniża fatalnie poczucie solidności kupieckiej. Jakże często np. owoce, kupione tanio na ulicy, okazują się po powrocie do domu zgniłe, czy spleśniałe, choć sprzedawca kładł do torby wyraźnie najpiękniejsze. Wiele razy waga się nie zgadza, a reszta, wydana z pięciu złotych, zawiera fałszywą monetę!

POPYT — MIERNIKIEM

Przypatrzmy się, jak właściciel stoiska książkowego w koszyku pojmuje swoją misję dostarczania klientom dobrej książki.

Na literaturze oczywiście się nie zna, w doborze towaru kieruje się raczej instynktem, obserwacją, jakie książki mają największy popyt. Podsuwa mi grubą, 600-stronicową powieść w dwóch tomach.

— Nowa rzecz. Dobra. Dziewięć złotych w księgarni kosztuje — mówi. — Warto przeczytać. U mnie tylko 1 złoty.

— Skąd pan wie, że dobra, kiedy pan nie czytał?

— Pewno, że wiem. Jak colepsza klientela zaczyna kupować, ten i ów o tę sama książkę zapyta, to znaczy, że dobra. Można z zamkniętemi oczami sprowadzić towar i rozejdzie się raz dwa. A co gorsze — to leży i leży. Chyba, że kryminał, to zawsze kupią — wykrzywia pogardliwie usta.

„ZŁOTOWŁOSA I MURZYN" — DLA KUCHAREK

Rzeczywiście, książek kryminalnych jest dużo. Kuszą sensacyjne tytuły, jak: „Porachunki z szatanem", „Zbrodnia lekarza", „Kokota", „Złotowłosa i murzyn", „Białe niewolnice" i t. p. Cena tych wszystkich powieści, w czerwonych jaskrawych okładkach, jest rekordowo niska — 25 groszy za tom.

— Na kryminale to kucharki i ochotniki (?) się kształą (kształcą — Przyp. Red.) — objaśnia mnie wąsaty pionier kultury literackiej. — Albo też jaka biedota, co złotówki wydać nie może, ale te 25 groszy zawsze jeszcze wysupła. Mam na tem tylko 3 gr. zarobku, na złotówkowych książkach — 10. 15 groszy. Co tu dużo gadać, zbiedniał naród, urzędnikom pensje obcinają — to kto ma książki kupować?

— A czemu pan książek szkolnych w koszu nie trzyma?

— A gdzie tam? Rozkradliby mi wszystko. Książki szkolne łakoma rzecz, zarazby się złodzieje zwiedzieli, obstawili mnie naokoło, że aniby się człowiek spostrzegł, kiedy i jak rozgrabią.

Do koszyka podchodzi rudy żydek, wybiera szybko trzy książki. „Rasa semicka i aryjska" — praca naukowa wiedeńskiego autora, „Legendy chińskie" Sawara i powieść „Wachlarz Meksykański".

— Czytałem recenzje w pismach, że warto to przeczytać. A złotówka za tom — to naprawdę tanio, jestem stałym klientem tego pana — mówi, choć go o to nie pytam.

Przy koszyku zbiera się liczniejsza gromadka kupujących, więc wycofuję się nieznacznie, by nie przeszkadzać. (a. o.).

Chcesz mieć w domu stałe źródło gorącej wody, zainstaluj gazowy piecyk kąpielowy.

Zrujnowane i zagrożone domy

podlegać muszą kolejnym remontom

Pięciopiętrowy dom przy ul. Brzeskiej 10, należący do Ignacego Wurcelmana, zam. przy ul. Leszno 18 i zamieszkały przez kilkudziesięciu lokatorów, jest w stanie ogromnego zaniedbania, które objęło wszystkie lokale: ściany są zrujnowane, mury popękane, tynki poodpadane, w przegniłych spróchniałych podłogach, uginających się pod nogami, są ogromne dziury. Narożna szczytowa ściana lewej oficyny domu jest pęknięta do wysokości drugiego piętra a pęknięcie to rozszerza się więcej. Pęknięcie nastąpiło wskutek całkowitego zmurszenia fundamentów. Cegła kruszy się w palcach na piasek. Część fundamentów jest obszarpana na głębokości 20 do 30 cm., co jest nader rzadkiem zjawiskiem. Wobec tego zachodzi wielkie niebezpieczeństwo zgniecienia fundamentów przez mury i zawalenia się oficyny.

W związku z tem, na mocy orzeczenia urzędu inspekcyjno-budowlanego, starosta grodzki prasko - warszawski wydał zarządzenie natychmiastowego wzmocnienia ścian przez nałożenie poprzecznych belek żelaznych.

Specjalna komisja, złożona z przedstawicieli starostwa śródmiejsko - warszawskiego i urzędu inspekcyjno - budowlanego, dokonała w piątek, 20 b. m., szczegółowych oględzin murowanego domu przy ul. Marjensztadt 23. Stwierdzono, że spowodu starości i zaniedbania pękła w kilku miejscach ściana frontowej części domu od strony dziedzińca. Wobec tego, że obecny stan zagraża bezpieczeństwu publicznemu, komisja zarządziła natychmiastowe podstemplowanie całej pękniętej ściany słupami. Wszelkie dalsze niezbędne roboty zabezpieczające wykonane będą w drodze przymusowej przez komitet budowy, albowiem właśc. domu uchylał się dotychczas od wykonania tych robót we własnym zakresie. Pozatem komisja zbadała domy przy ul. Piwnej 13 i 25, gdzie, stwierdzono rysy w oficynach wskutek pęknięcia ścian, co nie zagraża jednak bezpieczeństwu. Komisja zarządziła w miejscach pęknięć przemurowanie ścian.

Przebicie szeregu ulic

ułatwiłoby komunikację w Warszawie

Komunikację w Warszawie można byłoby w dużym stopniu ułatwić przebijając kilka nowych ulic w śródmieściu, między in. z ul. Bielańskiej na Hipoteczną, z pl. Piłsudskiego na Trauguta i z Hortensji na Nowy Świat. Przebicie tych ulic odciążyłoby również ruch kołowy w takich ruchliwych punktach, jak zbieg Bielańskiej, Senatorskiej i pl. Teatralnego, zbieg Chmielnej, Szpitalnej i Brackiej, nie mówiąc już o wielkiem udogodnieniu dla pieszych.

Sprawy te są już rozważane od paru lat.

Ostatni dzień rejestracji dzieci

do szkół powszechnych

W sobotę, 21 b. m., mija ostatni dzień rejestracji w biurze Rady Szkolnej m. stoł. Warszawy (Sienkiewicza 14) dzieci, które bezpośrednionie nie dostały się do szkoły, a więc niezapisanych do szkół podczas dwukrotnych zapisów przed wakacjami i niezgłoszonych w okresie od 3 do 14 b. m. w kierownictwach szkół powszechnych, w których były wolne miejsca. Zarejestrowane dzieci w Radzie Szkolnej będą, w miarę wolnych miejsc, kierowane do szkół.

Przy zapisywaniu dzieci należy przedstawić metrykę urodzenia dzieci, a do klas starszych również świadectwo z dotychczasowej nauki. Przyprowadzanie dzieci do biura Rady Szkolnej jest zbyteczne.

Ruch wydawniczy

Ukazał się już w sprzedaży nowy, 39-y numer tygodnika literacko-artystycznego „Prosto z mostu" pod redakcją **Stanisława Piaseckiego.** Artykuł wstępny p. t. „Literatura i teatr na cenzurowanem młodzieży", pióra St. **Piaseckiego** wprowadza czytelnika w świat młodych, których charakterystyczne poglądy czytamy w zamieszczonych poniżej listach uczniowskich z Grodna i Torunia. **Andrzej Mikułowski** kreśli szereg uwag o Roczniku literackim. **Alfred Jesionowski** omawia książkę Karola Czapka. Następnie znajdujemy w numerze dalszy ciąg artykułu polemicznego **K. Irzykowskiego** p. t. „Z naturą przeciw naturze", reportaż **E. M. Schummera - Szermentowskiego**: „Chłopiec, który podpalił Europę", **M. Niklewiczowej** „Nieznane muzeum w Norymberdze", feljeton **W. Wasiutyńskiego** p. t. „Styl to ustrój". Powieść **A. Świętochowskiego** „Twinko", nowela **J. Andrzejewskiego** p. t. „Uciecha" oraz stałe działy: recenzyj filmowych, z wystaw, przegląd prasy, kroniki, wycinanki i panopticum uzupełniają numer.

Z miasta

NIEDZIELNE KONCERTY

W niedzielę, 22 b. m. od godz. 15 do 17 odbędą się koncerty w następujących punktach miasta: 1) w parku im. Paderewskiego; 2) w parku im. Żeromskiego na Żoliborzu; 3) na wybrzeżu Kościuszkowskiem; 4) na Woli, na terenie przyszłego parku; 5) na Ochocie, na skwerze obok Instytutu Radowego; 6) w parku im. Araugutta; 7) na Kole.

DAR DLA MUZEUM NARODOWEGO

P. Dominik Witke - Jeżewski ofiarował ostatnio Muzeum Narodowemu w Warszawie 39 szkicowników. Dar ten uzupełnia 6 rękopisów pamiętników Arrasza, Biskego, Cieślewskiego, Piątkowskiego, Piotrowskiego, Pruszkowskiego, a nadto 4 sztambuchy i albumiki pamiątkowe.

REJESTRACJA

W poniedziałek, 23 b. m., w kolejnym dniu rejestracji mężczyzn ur. w r. 1917, winni stawić się w wydziale wojskowym Zarządu Miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, w godz. od 8 m. 30 do godz. 13 wszyscy poborowi zamieszkali na terenie 19 i 22 komisarjatów P. P.

OKAZY „DARU POMORZA" DLA ZOO.

Załoga szkolnego statku „Dar Pomorza", powróciwszy z podróży naokoło świata, podarowała Warszawie Ogrodowi Zoologicznemu dwa żółwie olbrzymy z wyspy Galapagos i ichneumona, złapanego na wyspie Jawie.

ZŁY STAN ULIC NA MARYMONCIE

Na ul. Kołobrzeskiej i Barszczewskiej na Marymoncie stoją nigdy niewysychające błota, nawet w okresie letnim, które utrudniają ogromnie komunikację pieszą i kołową, gdyż wozy grzęzną na nich po osie, pozatem błota są siedliskami różnych bakteryj chorobotwórczych, obniżając stan sanitarny w całej dzielnicy.

RADJO

WARSZAWA

Sobota, 21 września.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muz. (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę inform. 8.00 Aud. dla szkół. *Transm. ciągnienia miljona z Dyr. Lot. Państ.* 11.57 Sygnał cz. 12.03 Dz. połudn. 12.15 Koncert ork. kam. 13.25 Chwilka dla kobiet. 14.30 Muz. lekka (pł.) 15.00 Fragment z pamiętnika W. Kossaka. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 „Nasz handel morski". 15.30 Koncert zespołu Rynasa. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Utwory na fort. z Poznania. 16.30 Skrzynka techniczna. 16.45 „Cała Polska śpiewa". Aud. poprow. prof. B. Rutkowski. 17.00 „Jak umocnić gospodarczą samodzielność Polski": „Przyrost ludnościowy i sprawa dochodu społecznego" Odczyt — wygł. J. Rakowski. 17.15 Nowości z płyt 17.45 „Świat naszych zwierząt": „Borsuk". pogad. wygł. J. Dylewski. 17.50 „Drobiczyna" — pogad. — wygł. K. Sołonowiczówna. 18.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci sł. p. t. „Antena w karczmie „Rzym" J. Morawskiej. 18.30 Przegl. wyd. — prof. H. Mościcki. 18.40 Pog. społ. 18.45 Muz. (pł.). 19.00 Przegl. prasy roln. 19.10 Program na dzień nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Sport. 19.50 Pogad. akt. 20.00 Koncert w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Stan. Namysłowskiego. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz.". 21.00 Aud. dla Polaków zagr. „Piękno mowy ojczystej". 21.30 „Wesoła Syrena". 22.00 Koncert w wyk. Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego z udz. E. Mossakowskiego (śpiew). 23.00 Wiadom. meteor. dla komunik. lotn. 23.05 Najn. komedje muz. Koncert w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego.

Niedziela, 22 września.

9.00 „Kiedy ranne"... 9.03 „Gazetka roln.". 9.15 Muz. (pł.). 9.40 Dziennik por. 9.50 Progr. na dz. bież. 10.00 Naboż. z Kościoła Metropol. w Poznaniu. Kazanie wygł. J. E. ks. Kardynał dr. August Hlond. Po Nabożeństwie: Muz. (pł.). 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Przegl. teatr. 12.15 Poranek muz. wyk.: Ork. Symf. P. R. i Ida Haendlówna (skrzypce). W przerwie o godz. 13.00 Fragm. słuchowiskowy p. t. „Król Jeleń" — Carlo Gozzi'ego. 14.00 „Dodo" — Brunona Schulza — Odczyt. noweli. 14.20 Muzyka salonowa (pł.). 15.00 „Godzina rolnika". 16.00 „Jak się uczył Stephenson" — djalog dla dzieci starszych. 16.15 „Miniatury kwartetowe" — w wyk. Krakowskiego Kwartetu Smyczkowego (z Krakowa). 16.45 „Cała Polska śpiewa" — Koncert chóru mieszanego Stow. Śpiewaczego „Harmonja" w Mysłowicach. 17.00 Muz. tan. w wyk. Zespołu Rachonia 17.40 „Migawki regjonalne" — audycja słowno - muzyczna (z Łodzi) 18.00 Recital fortepianowy M. Jonasówny. 18.30 Słuchowisko p. t. „Dziwny sen pana Łukasza" pg. Prusa 19.00 Program na dzień następny. 19.10 Koncert reklamowy. 19.25 Wiadom. sport. 19.30 Muzyka jazzowa (pł.). 19.45 „Co czytać?" — nowości literackie. 20.00 Konc. w wyk. Ork. Symf. P. R. z udziałem Z. Fedyczkowskiej (śpiew). 20.45 Wyj. z pism J. Piłsudskiego. 20.50 Dzien. wiecz. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali" p. t. „Kto morowiec na szybowiec". 21.30 „U Spartan słowiańskich" — felj. 21.45 Wiadom. sport. 22.00 Muz. tan. (pł.). 23.00 Wiadom. meteorolog. dla kom. lotn. 23.05 Muzyka lekka (pł.).

DZIAŁ LEKARSKI

Dr. Z. Fajncyn LESZNO 36 9r.-9w.
Weneryczne, płciowe, skóry
oraz w Lecznicy Hoża 7

Napad i rabunek

w Ogrodzie Saskim

W ogrodzie Saskim na przechodzącego Eugenjusza Flanza (Miedziana 11), napadło kilku opryszków, z których jeden uderzył go jakiemś tępem narzędziem w głowę. Flanz stracił przytomność i upadł na ziemię. Napastnicy obrabowali nieprzytomnego i usiłowali zbiec.

Krzyki przechodniów zaalarmowały policję, która aresztowała dwóch członków bandy. Jak stwierdzono, byli to: Bronisław Sztyglic (pl. Kazimierza Wielkiego 7) i Bolesław Balcerzak zamieszkały w Kobyłce.

W czasie przesłuchania przez policję obydwaj oświadczyli, iż trzecim ich wspólnikiem, który zbiegł, był niejaki Stasiak. Policja rozesłała za zbiegiem listy gończe.

Pełna tabela loterji 12-go dnia ciągnienia 4-ej klasy

I i II ciągnienie

Główne wygrane

Po 10.000 zł. 21890 32722 34935 78427 79166 32366 10932 116104.

Po 5.000 zł. 65773 76523 88163 103264 151764 165373.

Po 2.000 zł. 8825 34744 53536 59423 59523 59870 61981 87064 102895 106502 108585 1110654 114230 114542 13004 133737 143633 161278 180948 181239.

Po 1.000 zł. 8910 10865 25038 25310 30789 32649 40580 44133 5335 54462. 69237 71902 72396 77475 79222 89279 89671 91987 105499 112354 118637 123647 134473 136295 137686 141698 148729 151377 152892 160741 161902 176569 177998 181078 181093 182609 184994.

Wygrane po 200 zł.

391 404 516 59 659 784 878 1205 19 929 66 89 2131 41 392 883 922 3037 57 163 210 372 421 677 796 955 4036 132 270 399 537 771 871 5174 80 254 309 24 29 739 804 6132 388 738 816 71 7003 138 204 458 915 8307 432 42 788 809 53 9157 370 497 524 88 605 30 49 817 29 78 10096 152 93 236 644 [illegible]

346 457 534 627 85 99 730 59 874 907 43 177118 46 219 306 74 448 784 823 901 35 178277 332 34 72 646 802 179132 51 69 92 202 56 451 562 678 93 715 35 54 845 66.

180320 29 414 45 947 181054 104 204 82 342 54 70 413 14 18 749 822 914 182244 68 37 441 67 698 709 40 50 835 950 183278 307 86 516 85 729 909 18406 186 95 462 510 616 68 804 61 82 977.

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

38 995 1225 379 433 820 992 2359 747 3257 361 375 824 4410 573 5150 379 445 70 600 6048 689 859 7051 171 661 8430 9117 230 974 10138 73 640 11242 35 366 702 12132 727 79 865 980 13084 250 343 438 744 963 14106 432 15239 412 16213 484 694 707 17295 18449 848 917 19063 338 66 20063 834 21140 512 43 54 963 22165 271 450 546 88 632 892 23398 24105 36 331 444 25012 35 75 284 314 64 571 74 639 42 730 26074 135 51 440 520 616 796 27220 97 544 621 45 28106 58 212 78 704 800 988 [illegible]

[illegible]

918 44 169011 180 285 481 673 83 95 887 170043 241 433 847 171103 40 800 911 56 172038 649 52 889 173015 476 686 869 174429 589 665 92 728 175131 57 341 47 429 504 76 645 176056 250 376 790 817 67 910 32 177005 185 572 709 178052 98 361 420 69 882 976 179686 977 180167 786 981 181045 196 233 49 182004 84 136 210 30 302 602 3 760 878 183374 484 524 971 184083 98 243 631 98 766.

IV ciągnienie

Główne wygrane

Po 10.000 zł. 36815 68437 71190 81649 140350.

Po 5.000 zł. 31990 46686 48200 79246 135758

Po 2.000 zł. 3153 8044 17748 28397 33156 34649 36240 44220 46561 48324 71087 80483 89344 95540 102455 103319 103511 105920 108512 109874 111778 113281 117790 119150 128928 131950 142762 162264 164303 172259 173626 173738.

Po 1.000 zł. Nr.: 3683 5146 13340 13376 14828 20047 21324 49430 62392 65401 69975 96523 97257 98101 105838 116883 120582 125142 126641 138593 140794 140964 142410 143215 143675 149743 151540 163791 164517 165276 166519 169201 177284 178054 178081

Wygrane po 200 zł.

397 1074 471 712 836 2442 94 3329 4569 767 813 5420 741 816 6005 237 510 72 635 735 868 7023 647 8041 252 9159 72 270 75 10240 542 623 95 11285 996 12481 651 801 61 912 13228 651 [illegible]

144 204 354 640 918 66039 77 767 67183 387 468 85 550 837 90 68038 78 521 84 602 924 58 69046 74 259 718 842 91 933 73041 736 883 74394 411 985

[illegible]

672 78 768 124087 110 210 57 804 125721 953 126132 37 298 555 657 838 83 127000 17 33 149 270 321 419 128162 72 260 87 734 68 991 129063 276 10 17 18 739 90 819 997

130103 83 208 16 20 308 29 917 131183 85 281 87 370 472 552 765 927 132010 92 254 360 520 90 133035 221 508 25 49 64 723 134052 138 58 334 436 745 52 135125 53 54 354 62 475 505 44 669 136061 62 293 610 85 742 56 851 137426 55 669 93 965 138061 96 311 42 551 62 785 806 981 139280 370 71 692 709 82 860 982 140122 521 945 141002 411 542 71 865 142209 411 934 143244 343 60 651 805 144089 210 46 373 145067 454 608 921 35 146178 226 58 292 449 57 910 147245 384 423 148089 965 149105 283 580 586 879 87 989 98 150219 410 539 151614 64 706 894 961 64 96 152119 31 842

[illegible]

710 875 968 157045 111 332 516 671 949 70 158110 423 82 159057 221 402 549 812 76 160100 813 30 815 73 919 161058 617 765 977 162119 35 400 64 598 697 916 163153 351 791 164080 252 451 632 745 89 165042 91 916 166272 435 50 57 660 65 824 167329 411 48 523 670 971 82 168021 34 55 948 78 169070 146 98 283 496 623 818

[illegible]

44 774 175156 229 78 301 61 534 762 75 870 61 934 176638 948 177069 232 329 561 80 731 98 969 178089 186 95 507 46 64 467 786 179004 184 201 528 681 180080 87 199 266 316 41 48 54 622 855 80 916 181035 259 826 34 907 182155 295 314 826 183109 27 43 59 469 846 931 184268 308 572 772 822 63.

19 osób w więzieniu
po zajściach w Krzywiniu

POZNAŃ, 20.9. (Tel. wł.). — Władze prokuratorskie prowadzą dochodzenie w sprawie krwawych zajść w Krzywiniu, podczas których zginęła jedna z kobiet, a rannych zostało kilka osób.

Do więzienia śledczego w Poznaniu odstawione zostały karetką więzienną następujące osoby: Wiktor Włoch, lat 25, z Popowa Runiewskiego, Stanisław Piotrowski, lat 26 z Krzywinia. Franciszek Krysiak, lat 30, z Krzywinia, Wincenty Banaszek, lat 48, z Krzywinia, Franciszek Gorecki, lat 55, z Wierki, Józef Górecki, lat 58, z Krzywinia, Jan Górecki, lat 48, z Krzywinia, Józef Ginter, lat 47, z Krzywinia, Jan Kąkolewski, lat 52, z Krzywinia, Roman Ślusarek, lat 17, z Krzywinia, Józef Michałowicz, lat 42, z Krzywinia, Marcin Pudysia, lat 58, z Krzywinia, Jan Wawrzyniak, lat 25, z Krzywinia, Stefan Stryczyński, lat 26, z Krzywinia, Bronisław Stryczyński, lat 33, z Krzywinia, Henryk Nędzewicz, lat 32, z Krzywinia, Bronisław Kaczmarek, lat 48, z Krzywinia, Antoni Krygier, lat 29, z Krzywinia, Władysława Michalska, lat 28, z Krzywinia.

Gość skradł dywan
w restauracji

KATOWICE, 20. 9. (tel. wł.). Niezwykłej kradzieży dokonano w restauracji Pawła Gawlicha w Katowicach, przy ul. Krakowskiej 88. Zawitał do niej niejaki Wilhelm Salomon, zamieszkały w Zawodziu i korzystając ze słabej frekwencji w lokalu, zwinął leżący na podłodze dywan, wielkości 6 metrów kwadratowych i wyniósł go. Policja dywan odebrała i sporządziła protokół o kradzież.

Huczne libacje złodzieja
z obywatelami kieleckimi

KIELCE, 20.9. (Tel. wł.). — W Lublinie policja aresztowała inż. Józefa Kołowrotkiewicza z Łodzi w chwili, gdy w wesołem i rozbawionem towarzystwie opuszczał po obfitej libacji restaurację „Europa".

Inż. Kołowrotkiewicz od lipca przebywał w Kielcach w towarzystwie blondynki, występującej w charakterze jego narzeczonej, bawiąc zresztą w mieście tylko po kilka dni. Najchętniej zamożny birbant korzystał z restauracji „Bristol", gdzie za libacje płacił wielkie sumy, dochodzące nieraz do kilku tysięcy złotych, przyczem szczodrobliwy był też dla służby i orkiestry, dając napiwki po 100 zł. Na jednej z uczt Kołowrotkiewicz poznał urodziwą kielczankę, Stanisławę Wojciechowską, której z miejsca się oświadczył i zabrał ze sobą do majątku ziemskiego Grabki, który miał dla niej kupić. W majątku odbywały się huczne przyjęcia dla znajomych narzeczeńskiej pary. Kołowrotkiewicz poczynił już zakupy przedślubne oraz miał sporządzić akt kupna majątku. Pewnego dnia rozbawione towarzystwo tańczyło i piło na umor w restauracji „Bristol" w Kielcach, przyczem napiwkami Kołowrotkiewicz szafował bardzo hojnie, gdyż jeden tylko z kelnerów uzbierał od niego 800 zł. O godz. 9.30 rano towarzystwo dwiema taksówkami pojechało przez Radom do Lublina.

Przy aresztowanym Kołowrotkiewiczu i jego narzeczonej znaleziono 22.000 zł. i 994 dolary. Okazało się, iż Kołowrotkiewicz nazywa się Gracz, pochodzi z Kalisza i jest murarzem. Pieniądze zdobył w ten sposób, iż ukradł 60.000 zł. z kasetki Judy i Lipy Kimmlów. Kradzież dokonana była tak zręcznie, że Kimmlów, zalegających w podatkach, posądzono o symulację kradzieży.

Aresztowanie złodzieja - birbanta zrobiło duże wrażenie w Kielcach i jest tematem ożywionych rozmów w mieście, gdyż Gracz zdążył zaprzyjaźnić się wielce z wieloma znakomitościami grodu kieleckiego i tamtejszymi obywatelami.

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw z dnia 19 września

Gon. 1. Dyst. 2.400 m. Nagr. 2.000 zł. 1) Toreadore, ż. Fomienko, 2) Kajana (6.50). Wyc. Tamano, Gawęda i Lucyper. Wygr. w 2 min. 35 sek. bardzo pewnie o półtorej dług. Tot. 12.50 zł.

Gon. 2. Dyst. 2.200 zł. Nagr. 2.300 zł. 1) Esdras, ż. Fomienko, 2) Elka (31), 3) Levico (14). Wygr. w 2 m. 25 sek. bardzo łatwo o 3,5 dług. Tot. 7.50 zł.

Gon. 3. Dyst. 1.200 m. Nagr. 2.100 zł. 1) Orlando, ż. Fomienko, 2) Komis (7), 3) Husarz (40). Wyc. Moneta. Wygr. w 1 min. 13 sek. łatwo, o 2 dług. Tot. 14 zł.

Gon. 4. Dyst. 1.600 m. Nagr. 1.600 zł. 1) Estonja, ż. Jednaszewski, 2) Saturn, 3) Klaudja (39.50), 4) idąca pod zerem Toska, 5) Gubernator (48), 6) Violette (105). Wyc. Nagroda II i Lorenzo. Wygr. w 1 min. 41 sek. łatwo, o trzy czwarte dług. Tot. 12, fr. 6 i 6 zł.

Gon. 5. Dyst. 1.100 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Totötte, ż. Dorosz, 2) Oktawa (12), 3) Radames II (35.50), 4) Mata Hari (37.50), 5) Knight (172.50), 6) Memoria (203.50), 7) Orgja (160), 8) Olimpjada (215). Wycof. Hipoteza. Wygr. w 1 min. 8 sek. łatwo o 2 dług. Tot. 14, fr. 6, 5.50 i 6.50 zł.

Gon. 6. Dyst. 2.100 m. Nagroda 1.800 zł. 1) Dam, ż. Nowak, 2) Kuternoga (14.50), 3) Florencja II (38) i Dres (36.50), 5) Wotan (28). Wyc. Korea II, Rewers, Harry, Ochotna i Manfred. Wygr. w 2 min. 14 sek. w walce o pół dług. Tot. 13.50. fr. 7 i 6.50 zł.

Gon. 7. Dyst. 1.100 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Holmes, ż. Michalczyk, 2) Cygnus (7.50), 3) Desir (69), 4) Discretion (76.50), 5) Mandżuko (26.50), 6) Herszt (208), 7) Mekka (123), 8) Minejra (252), 9) Edes Ewa (540). Wygr. w 1 min. 7 sek. w zaciętej walce, o krótki łeb. Tot. 49, fr. 9.50, 6 i 11 zł.

Gon. 8. Dyst. 1.600 m. Nagr. 1.600 zł. 1) Alerte, ż. Lipowicz, 2) Tajada (9.50), 3) Guerra (26), 4) Arcachon (38.50), 5) Isola Bella (42.50), 6) Menuet (67). Wyc. Proca. Wygr. w 1 min. 41 esk. w walce o pół dług. Tot. 42, fr. 11.50 i 7 zł.

Gon. 9. Dyst. 1.800 m. Nagr. 1.400 zł. 1) Roret, ż. Keogh, 2) Orfeusz (99), 3) Dell (26), 4) Granica (52.50), 5) Lena II (34), 6) Lauda II (114). Wyc. Manfred II. Wygr. w 1 min. 56 sek. łatwo, o 3 dług. Tot. 8, fr. 6 i 14.50 zł.

ABC SPORTOWE

Jędrzejowska dziesiąta
na liście najlepszych według Myersa

Niewątpliwie największą powagą w całym świecie sportowym cieszy się Myers, jako najwybitniejszy znawca tenisa światowego. Myers ułożył listę 10-ciu najlepszych tenisistów i tenisistek na świecie, a na liście tej widnieje nazwisko Jędrzejowskiej, daleko wprawdzie, bo na 10-em miejscu. Przypominamy, że na liście Francuza Gillou Jedrzejowska sklasyfikowana była również na tem miejscu.

Oto lista Myersa. Panowie: 1) Perry (Anglja), 2) Cramm (Niemcy), 3) Crawford (Australja), 4) Austin (Anglja), 5) Allison (U. S. A.), 6) Budge (U. S. A.), 7) Menzel (Czechosłowacja), 8) Wood (U. S. A.), 9) Mc Grath (Australja), 10) Quist (Australja).

Panie: 1) Moody (U. S. A.), 2) Jacobs (U. S. A.), 3) Sperling-Krahwinkel (Danja), 4) Stammers (Anglja), 5) Mathieu (Francja), 6) Round (Anglja), 7) Palfrey-Fabyan (U. S. A.), 8) Scriven (Anglja), 9) Hartigan (Australja), 10) Jadwiga Jedrzejowska (Polska).

Walasiewiczówna jako koszykarka

W Warszawie odbył się towarzyski mecz w koszykówce kobiecej Polonja — Warszawianka, zakończony zwycięstwem Polonji 20:6.

W barwach Warszawianki wystąpiła Walasiewiczówna. Były to pierwsze jej zawody w nowym klubie.

Derby piłkarskie stolicy

Dwie drużyny stołeczne, Polonja i Warszawianka rozegrają w sobotę o g. 16 na boisku Warszawianki mecz ligowy.

Drużyny wystąpią w następujących składach:

Polonja: Alaszewski II, Szczepaniak — Bułanow, Szczotkowski — Odrowąż — Ciszewski, Kruk — Puchniarz — Herysz — Biniok.

Warszawianka: Rudnicki, Zwiera — Ziemian — Sochan — Sroczyński — Makowski, Sonntag — Kniola — Smoczek — Świecki — Pirych.

Będzie to ostatni występ Warszawianki, która w 2 dni potem wyjeżdża na tournee po Francji i Belgji; Warszawianka organizuje z tej okazji 4-dniową wycieczkę do Belgji dla swoich członków, z 2-u dniowym pobytem w Brukseli.

Boks w stolicy

Z cyklu rozgrywek bokserskich o drużynowe mistrzostwo stolicy w kl. A, spotkają się w niedzielę o g. 12 w cyrku Fort Bema z Makabi. Wyznaczony na 22 b .m. mecz C. W. S. — Gwiazda, przełożono na późniejszy termin, a mecz Polonja — Makabi przełożono z 29 b. m. na 13 października.

Łyżwiarze już się szykują na sezon

Warszawskie Tow. Łyżwiarskie organizuje w dn. 19 b. m. — 15 paźdz. kurs suchej zaprawy. Kurs prowadzić będzie b. mistrz Polski, Staniszewski. Program obejmuje gimnastykę ogólną i specjalna, ćwiczenia z jazdy szkolnej i dowolnej oraz wykłady na temat higjeny i łyżwiarstwa. Zgłoszenia w WTŁ (Szopena 3) w g. 18.30 — 19.30.

Oczekujemy rehabilitacji
od tenisistów w meczu z Węgrami

W Katowicach rozpoczyna się dziś międzypaństwowy mecz tenisowy Polska—Węgry. W grach pojedynczych wystąpią z naszej strony: Hebda i Tłoczyński. Skład naszej pary do doubla jeszcze nie jest wiadomy.

W meczu z Węgrami oczekiwać będziemy od naszych graczy rehabilitacji za sromotną porażkę 0:5, jaką ponieśli oni w tym sezonie w Balaton od Węgrów.

Biała nauczycielka
Wśród czarnych wychowanków
Działalność kolonizacyjna kobiet

Nieraz mówiło się już o znaczeniu kolonizacyjnem dzielnej młodzieży angielskiej, ale mało kto słyszał o działalności kolonizacyjnej kobiet. Nicolette M., o której opowiemy, ukończyła seminarjum nauczycielskie we Francji w wieku lat 18. Przydzielono jej szkołę powszechną w małem miasteczku. Młoda nauczycielka pozyskała sobie wkrótce sympatje dzieci i osiągnęła bardzo dobre rezultaty, ale życie małej mieściny wydawało jej się bardzo bezbarwne. Miała energję i odwagę, chciała poznać świat. Wobec tego złożyła podanie o przeniesienie jej do Afryki.

Władze szkolne rzadko się spotykają z takiemi dezyderatami, toteż wkrótce uwzględniły podanie i przeniosły odważną dziewczynę do Afryki Południowej. Znalazła się tutaj w otoczeniu zupełnie innem. W szkole oczekiwało na nią 200 dzieci czarnych, tubylczych. Europejczyków było w tem miasteczku zaledwie 10-iu. Rzecz prosta, że wszyscy z entuzjazmem powitali przybywającą rodaczkę, i we wszystkiem starali się jej pomóc.

Okazało się, że młoda kobieta obdarzona jest wielką inicjatywą, pomimo wyglądu bardzo kobiecego. W krótkim czasie obmyśliła sposób urządzenia internatu dla uczniów, aby nie potrzebowali codziennie przychodzić ze swoich wiosek, oddalonych o kilka kilometrów. Nicolette rozwiązała bardzo prosto sprawę wyżywienia dzieci. Na jesieni, każde dziecko „przyprowadzało ze sobą“ żywność na cały rok szkolny, każde przypędzało więc barana i kilka kur. Bogatsze przyprowadzały ze sobą krowy.

Dziwna nauczycielka codziennie wyznaczała spośród starszych dzieci pastuchów, którzy tego dnia mieli się zająć inwentarzem.

Gdy bydło chorowało, na podstawie podręczników, sprowadzonych z ojczyzny, Nicolette przy pomocy dzieciaków leczyła zwierzęta.

Dzieci przywiązały się do niej niezmiernie, w porze wakacyjnej, kiedy wszystkie powinny były powrócić do domu, zaczynały się takie płacze i szlochy, że wzruszona nauczycielka musiała zostawić kilkanaścioro dzieci w szkole przez całe wakacje. Aby je wyżywić, dokonywała prawdziwych cudów oszczędności. Pomimo tych wszystkich kłopotów i trudów, młoda nauczycielka nie zatraciła zmysłu humoru i pewnej kokieterji. Zdarzało się jej po pięć razy na dzień zmieniać suknie, gdyż pragnęła własnym przykładem nauczyć swoje dzieci, że nie wolno chodzić w sukni pogniecionej, a trudno jest bardzo mieć zawsze świeże ubranie wśród tylu zajęć i przy podzwrotnikowym upale. Nic dziwnego, że wszyscy Europejczycy twierdzą, że razem z tą nauczycielką przybył do nich radosny uśmiech dalekiej ojczyzny.

Ale największem zwycięstwem Nicolette był dzień, w którym kolonja europejska otrzymała prosię. Rodacy jej z żalem patrzyli na zwierzątko, z którego mogłyby być tak smakowite szynki. Okazało się, że Nicolette jedna tylko dorosła do zadania i potrafiła przyrządzić dawno niewidziane europejskie smakołyki, czem sobie ostatecznie podbiła serca wszystkich kolegów.

Kino
w jasny dzień

W Anglji powstaje specjalne konsorcjum kinematograficzne dla eksploatacji systemu Trans-Lux, dzięki któremu można wyświetlać filmy przy świetle dziennem. Na czele owego konsorcjum znajdują się tak wybitne osobistości, jak: lord Baeverbrook, sir William Jury i Will Evans.

Eksploatacja nowego systemu rozpocznie się w już w najbliższym sezonie w szeregu angielskich kin. Nawiązano również pertraktacje z amerykańskim koncernem Percy Ferbera.

Podróżuj samolotem

Smiertelna wizja męża i żony
Dwa jednoczesne wypadki śmierci

Dziwny wypadek zdarzył się w Reims. Sierżant Descoux przybył na lotnisko. Przebierając się i przygotowując do lotu, powiedział jednemu ze swoich kolegów, że miał dziwny sen. Śniło mu się mianowicie, iż widzi swój aparat w płomieniach. Ogarnęło go uczucie wielkiego zdziwienia, gdyż widział jednocześnie swoje ciało w aparacie, a nie odczuwał żadnego bólu, chociaż płomienie lizały twarz jego, którą również doskonale widział.

W tej chwili lotnik obudził się, zachowując bardzo dokładne wspomnienie dziwacznego snu. Czemuś nabrał przekonania, że sen ten wróżył mu rychłą śmierć. Toteż wsiadając do aparatu, zostawił koledze list i prosił o doręczenie takowego jego żonie na wypadek, gdyby więcej nie wrócił.

Przeczucia młodego lotnika sprawdziły się niespodziewanie szybko. Zaledwie aparat wzniósł się ponad lotnisko, kiedy zgromadzeni na lotnisku lotnicy usłyszeli nagle, że motor przestał działać, a w chwilę później rozległ się huk eksplozji i skrzydła aparatu stanęły w płomieniach. Samolot zwalił się na ziemię, zarywając się głęboko . Ciało lotnika wydobyto zupełnie zwęglone.

Kolega, u którego lotnik Descoux zostawił list pożegnalny, wybrał się natychmiast do żony lotnika, aby ją zawiadomić o nieszczęściu. Gdy się zbliżał do małego domku, w którym spędził tyle miłych chwil na rozmowie ze zmarłym kolegą i jego miłą małżonką, zastanowiło go to, że wkoło domku zebrany był liczny tłum ludzi. Gdy lotnik podszedł, z domu wyniesiono właśnie nosze, które zabrało pogotowie.

Sąsiedzi poinformowali oficera, że żonę lotnika zabrano przed chwilą do szpitala. Przed chwilą uległa okropnemu wypadkowi. Szła razem z matką na targ. Przechodziły przez ruchliwą ulicę. Nagle młoda kobieta krzyknęła głośno: „Georges!“, zachwiała się i upadła, a przejeżdżające auto zmiażdżyło jej klatkę piersiową.

Matka była świadkiem tego zdarzenia. Gdy dowiedziała się już o śmierci swego zięcia, powiedziała z wielkiem przekonaniem, że zapewne córka dziwnym przeczuciem wyczuła katastrofę męża. Prawdopodobnie ta wizja wywarła na niej tak głębokie wrażenie, że nie zwróciła uwagi na nadjeżdżający samochód. W kilka godzin później nadeszła ze szpitala wieść o śmierci żony lotnika.

Małżeństwo zostało pochowane jednocześnie, a sąsiedzi i mieszkańcy miasteczka przybyli bardzo licznie, wyrażając gorąco swoje współczucie staruszce, która w tak tragiczny sposób straciła jednocześnie zięcia i bardzo kochaną córkę.

Gaz w Warszawie znacznie potaniał. Korzystaj z gazu.

Parzenie zająca z pelikanem

„Lidove Noviny“ donoszą, że w Trenczynie odbyła się rozprawa sądowa przeciwko sekretarzowi stronnictwa Słowaków autonomistów, Wilhelmowi Holcowi, który na zgromadzeniu w Świętym Krzyżu nad Wagiem m. in. powiedział:

„Gdy w Czechosłowacji ktoś coś ukradnie, gazety czeskie piszą, że to był Słowak. Gdy się natomiast Słowak wsławi czemś na polu wiedzy i sztuki, te same gazety piszą, że był Czechosłowakiem. Tymczasem czechosłowackizm podobny jest do prób parzenia zająca z pelikanem. Z takiego małżeństwa nie będzie ni pelikana, ni zająca“.

Zdanie to prokuratorja podciągnęła pod przestępstwo obrazy narodu czechosłowackiego. Oskarżony działacz słowacki na rozprawie oświadczył, że w słowach tych nie widzi żadnej obrazy, albowiem narodu czechosłowackiego obrazić nie można, gdyż wogóle nie istnieje

KLEKSY

Łańcuch szczęścia

Swego czasu krążyły po Europie t. zw. „Kateny“ czyli listy, które każdy adresat musiał przepisać 9 razy i rozesłać swoim znajomym. W przeciwnym razie miał go porazić jakiś niechybny cios.

Sam pamiętam jak przez trzy noce ślęczałem nad temi listami, aby uniknąć nieszczęścia.

Dziś mamy nową zabawę o której głośno już w całej Polsce — Łańcuchy Szczęścia.

Zabawa polega na posyłaniu nieznajomym osobom napiwków. Od czasu do czasu napiwki wysyłane przez tysięcznych dobroczyńców koncentrują się na jednym adresacie, odbierając mu spokój miły i zamieniając go w zwykłego dozorcę. Delikwent musi co chwila wstawać, otwierać drzwi listonoszowi i odbierać napiwek. Listonosz musi do szczęśliwego adresata odbyć na czwarte piętro 15.625 spacerów wręczając mu każdorazowo po jednej złotówce. Cierpliwością i pracą ludzie się bogacą.

Listonosz bierze na siebię pracę, adresat zadawalnia się tu jedynie cierpliwością odbierania napiwków.

Ten i ów wyszedł „na swoje“. Kilka osób zdążyło uzbierać po kilkaset złotówek, zabawa trwa jednak dalej i zatacza coraz szersze kręgi. Sam pomysł w założeniu jest niezły — w każdej naturze ludzkiej leży zakorzeniona skłonność do napiwków, toteż w „Łańcuchach Szczęścia“ biorą udział osoby najróżniejszego autoramentu. Narazie największe zyski ciągnie z tego Poczta, która ostatnio rozbudowuje się i jest w potrzebie.

Narazie milczy również prawo, pomimo wielu precedensów.

Istnieje przecież paragraf dotyczący loterji na którą należy mieć wyrobione pozwolenie. „Łańcuch Szczęścia“ jest mimo wszystko loterją, wskazuje zresztą na to sama nazwa. Ponadto jest tajną organizacją za co również grozi więzienie. Tajną organizacją, której emisarjuszami są listonosze. Biedni, będą musieli wszyscy odsiadywać kary!

A co będzie jeżeli moda wysyłania listów rosnących do potęgi rozciągnie się na inne dziedziny, naprzykład tajne organizacje polityczne?

Należy się mieć na baczności. Szczęśliwie Słowianie nie należą do ludzi skrupulatnych i systematyczność w odpowiadaniu na listy jest im z natury obca.

Na tem załamią się również „Łańcuchy Szczęścia“. W Warszawie bowiem jest większość takich, którzy raczej wolą pobierać napiwki aniżeli dawać. Wszyscy siedzą w swych domach, czekając na złotówki.

Gdy listonosz ukazuje się w drzwiach panienkom pukają serduszka, nie oczekują bynajmniej listu od „Niego“, nie, panny z towarzystwa oczekują napiwków od nieznajomych...

Toteż coraz mniej pań pięknych widzi się w kawiarniach Wolą zostawać w domu, to pewniejsze. Nawet na ulicach zmniejszył się ruch przechodniów.

Niedługo będą chodzić sami listonosze.

Jur.

Kontynenty wędrują
Odległość miedzy Paryżem a Waszyngtonem powiększa się

Obserwatorja wszystkich krajów przeprowadzają stałe w określonych 70 punktach kuli ziemskiej ścisłe obliczenia długości, które mają służyć dla potwierdzenia tezy, iż lądy nasze znajdują się w ciągłym ruchu. Obserwacje te wykazały więc, iż odległość między Waszyngtonem np. a Paryżem powiększa się stale. Kontynent amerykański oddala się co rok od kontynentu europejskiego prawie o 30 cm.

Obliczenia prowadzone przy użyciu t. zw. zegara kwarcowego są tak ścisłe, iż przy ich pomocy można określić każdorazowo z jakiegobądź punktu dystans między Wiedniem np. a Honolulu.

FRANCIS DE CROISSET 24

DAMA z MALAKKI
POWIEŚĆ
AUTORYZOWANY PRZEKŁAD M. WAŃKOWICZOWEJ.

— Czy to było dobrane małżeństwo?

Audrey nie mogła się wstrzymać od zadania tego pytania.

Doktorowie Jerrisowie roześmiali się głośno.

— Co za pytanie, moja droga — wykrzyknął Herbert. — Sułtan miał trzy żony. „Dobrane małżeństwo“ to nie jest wyrażenie używane na Dalekim Wschodzie.

— Prawda — odparła Audrey dziwnie zażenowana

Przeszli do hallu, gdzie podano kawę. Filipińska orkiestra grała fokstroty. Pod bacznym wzrokiem maitre d'hotela Eurazjaty, kręcili się hinduscy, chińscy i malajscy kelnerzy. Przy sąsiednim stoliku młody człowiek tłumaczył coś wybitnym hiszpańskim akcentem jakiejś pani, której akcent zdradzał niewątpliwie pochodzenie niemieckie

— Właściwie Rahajang to bardzo duże miasto i sfery towarzyskie muszą być bardzo liczne?

— To najmniejsze miasto, jakie znam — odparł Jerris.

— I najbardziej prowincjonalne — potwierdziła jego żona.

— Och, znam to wszystko dobrze — westchnął Jerris. — Piętnaście lat tu siedzimy. — Prawda Edyto, piętnaście?

— Nie myśl już o tem — odparła żona — przecież wracamy do Anglji. Wytłumacz lepiej pani Carterowej.

— Masz rację. W paru słowach powiem pani o co chodzi. Prawda, że Rahajang liczy sobie siedemdziesiąt tysięcy Malajczyków, czterysta tysięcy Chińczyków, pięćdziesiąt tysięcy Hindusów, tyleż Eurazjatów, ale z punktu widzenia towarzyskiego, to wszystko wogóle nie istnieje. Istnieją tylko: siedem tysięcy Europejczyków, z tego pięć tysięcy Anglików. Z tych pięciu tysięcy zna się i bywa u dwóch tysięcy. Te dwa tysiące dzielą się jeszcze na dwa odrębne koła towarzyskie.

— Proszę nam wytłumaczyć—zainteresował się rozmową Herbert.

— Towarzystwo „numer pierwszy“ składa się ze świata oficjalnego i z różnych czynników kierowniczych, więc naprzykład, należą do niego dyrektorowie banków, fabryk, przedsiębiorstw przewozowych morskich, różnych gałęzi handlu, oraz prezes sądu. Naczelnicy wydziałów i urzędnicy, bez względu na to, z jakiego środowiska pochodzą ich rodziny, należą do towarzystwa numer drugi i nie są przyjmowani w White Club'ie.

— A do jakiego koła towrzyskiego my będziemy należeli?

— Państwo, tak jak i my, trochę tu i trochę tam.

— Czy przyjmą mnie do White Club'u?

— I tak i nie. Zgodzą się na pańską kandydaturę, ale się z niej niezbyt ucieszą. Z armji i floty spotka pan tam jedynie pułkowników i oficerów sztabowych. Co do mnie, wolałem uczęszczać do Yacht Clubu.

— Tak, snobizm miejscowy ma zupełnie specyficzną cechę — mówiła pani Jerrisowa.

— Urodzenie nie gra tu żadnej roli, tylko szarża i urząd.

— No i laska — dodał Jerris.

— Tak, to przedewszystkiem. Wszystko zależy od lady Brandmore i od gubernatora.

— A co, kto miał rację, słyszałaś? — wykrzyknął triumfująco Herbert.

Podczas pierwszych tygodni Audrey wychodziła z domu tylko w celu oddania koniecznych wizyt. Herbert zrezygnował z kupna samochodu, musiała więc wynająć lektykę i dwóch tragarzy.

— Urządzenie willi za drogo nas kosztowało — powiedział jej mąż. — Wóz Jerrisa zdatny był już tylko na szmelc. W czas się zorjentowałem. A przytem jeszcze szofer... Później, jak porobimy oszczędności, będziemy mogli kupić limuzynkę.

Coprawa brak samochodu nie był dla niego żadną niewygodą. Co rano, punktualnie kwadrans przed siódmą, mieszkający w sąsiedniej willi major Gorr, oficer intendentury trąbił u bramy ogródka i zabierał Herberta do obozu. Major Gorr, kawaler, jadał śniadanie w kasynie, ale Herbert, prócz rzadkich wyjątków, punktualnie o jedenastej wracał do domu: odwoził go samochód wojskowy ,a szofer, Hindus, jadł w kuchni. Po drzemce, kwadrans przed czwartą odjeżdżał i zjawiał się znów pomiędzy szóstą a w pół do ósmej, zależnie od tego, czy zaszedł na kieliszek do Yacht Clubu, czy nie. Kilkakrotnie zapuścił się do White Clubu, choć nie można było nic zarzucić przyjęciu, które go tam spotkało, zniechęciło go jednak.

— Kiedyż wreszcie będę miał koronę na epoletach— myślał. — Za cztery lata i to przy odpowiedniej protekcji.

— Po obiedzie wychodził rzadko z domu, rad, że się może wcześniej położyć i przyjmować tylko takie zaproszenia, które schlebiały jego ambicjom. Nie były one zbyt liczne i Herbert zastanawiał się, kiedy wreszcie lady Lyndstone, której złożył wizytę wraz z żoną, zdecyduje się ich zaprosić.

Wyraz „oszczędność“ powracał ciągle na jego usta.

— Nie będę zawsze na służbie czynnej — mówił

Często wieczorem, podczas gdy Audrey czytała, zagłębiał się w książki rachunkowe kucharza i pierwszego boya.

— Złodzieje! — Słyszysz moja droga — mówił z wyrzutem — to są złodzieje!

Przyjmowali mało. Od czasu do czasu doktor telefonował z obozu, oznajmiając, że przywiezie kogoś na obiad; podkreślał zawsze rangę gościa. Począwszy od pułkownika obowiązywał szampan, ale taka okazja zdarzyła się dotąd raz jeden. Bardzo często zapraszał Herbert majora Gorra. Dla niego dodawano tylko nakrycie.

(C. d. n.).

„Instytut antyreligijny“
Bezbożnicy przy pracy

Organ francuskich bezbożników, „La lutte antireligieuse et proletarienne“ zapowiada, że w nadchodzącym miesiącu (t. zn. w październiku r .b) zostanie otwarty w Paryżu „Instytut antyreligijny“, mający ułatwiać wojującym bezbożnikom na terenie Francji „podbój mas chrześcijańskich“.

Skutki „zbliżenia“ z Sowietami nie dają na siebie czekać...

HUMOR
KROTKOWIDZ

— Karolku, powiedz mi, dlaczego nawet śpiąc masz okulary na oczach?

— A bo widzisz, kochanie, mam taki krótki wzrok, że bez okularów nie mogę poznać osób, które mi się śnią. (Le Rire).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.99 (sekretarjat). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26 tel. 136
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie—1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych“ liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA